Manifestujemy!

niezłomną wolę
walki o pokój

wraz z całym
narodem polskim
i z ludami
całego świata

Pokój zwycięży!

Witamy Wojewódzką Konferencję Obrońców Pokoju

GŁOS WIELKOPOLSKI

CZYTELNIK

Cena 10 zł

Rok VI A B - C | Poznań, niedziela 24 września 1950 r. | Nr 263 (2002)

ZSRR dąży konsekwentnie do umocnienia przyjaznych stosunków

z wszystkimi narodami miłującymi pokój

Min. WYSZYŃSKI przemawia na Zgromadzeniu Ogólnym ONZ

NOWY JORK (PAP). Na plenarnym posiedzeniu Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych minister spraw zagranicznych ZSRR — Andrzej Wyszyński — wygłosił przemówienie, w którym oświadczył między innymi:

Gdy sięgniemy pamięcią do poprzednich sesji Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych, to możemy stwierdzić, że nie zważając na trudności napotykane przez ONZ, powzięto jednak szereg uchwał, zmierzających do utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa narodów.

W chwili obecnej przed Organizacją Narodów Zjednoczonych jeszcze wyraźniej stanęły zadania usunięcia groźby nowej wojny, zacieśnienia współpracy między narodami, umocnienia pokoju i bezpieczeństwa narodów.

Związek Radziecki przywiązywał zawsze dużą wagę do Organizacji Narodów Zjednoczonych. Szef rządu radzieckiego Józef Stalin jeszcze w r. 1946, na początku działalności ONZ, podkreślił znaczenie tej organizacji, oświadczając, że „jest ona poważnym narzędziem zachowania pokoju i międzynarodowego bezpieczeństwa".

Takie jest stanowisko rządu radzieckiego wobec Organizacji Narodów Zjednoczonych. Z punktu widzenia tego stanowiska Związek Radziecki określa swe zadania i na obecnej sesji.

Znana jest powszechnie rola Rady Bezpieczeństwa w systemie ONZ. Rola ta polega na ponoszeniu głównej odpowiedzialności za utrzymanie pokoju. Znana jest również odpowiedzialność, ponoszona przez pięć wielkich mocarstw — stałych członków Rady Bezpieczeństwa: USA, Wielką Brytanię, Francję, Chiny i ZSRR. Powinny one działać w duchu jednomyślności i zgody, bez czego Rada Bezpieczeństwa nie może podejmować żadnych decyzji, dotyczących zagadnień międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa.

Zbyteczne jest dowodzić, że sytuacja w Radzie Bezpieczeństwa nie może być uważana za normalną, gdy bodaj jeden spośród jej pięciu stałych członków jest nieobecny, lub gdy osoba pretendująca do reprezentowania państwa nie posiada pełnomocnictwa rządu, sprawującego władzę w danym państwie. Jednakże taka właśnie sytuacja zaistniała obecnie w Radzie Bezpieczeństwa i w ONZ.

Chodzi w tym wypadku o Chiny. W charakterze przedstawiciela Chin występuje osoba, wcale nie reprezentująca Chin i nie upoważniona do tego reprezentowania przez jedynie legalny rząd chiński — Centralny Rząd Ludowy.

Delegacją USA w Radzie Bezpieczeństwa wraz z delegacjami kilku innych państw, popierających USA, brutalnie gwałci prawa suwerenne narodu chińskiego, uporczywie odrzucając żądanie Chińskiej Republiki Ludowej usunięcia ze składu Rady Bezpieczeństwa przedstawiciela resztek reakcyjnej kliki kuomintangowskiej i sprzeciwiając się uznaniu jedynego, posiadającego pełnomocnictwa delegata Chin, pana Czan Wen-Tiana, wyznaczonego przez Centralny Rząd Ludowy delegatem do ONZ.

Co więcej, przez swe bezprawne działania Stany Zjednoczone dokonują zamachu na terytorialną nietykalność i całość Chińskiej Republiki Ludowej. Znajduje to swój wyraz w akcji na wyspie Taiwan, będącej integralną częścią Chin, co zostało uznanie w porozumieniu między USA, Wielką Brytanią i Chinami w Kairze jeszcze w roku 1943, jak również w takich faktach, jak pogwałcenie przez amerykańskie lotnictwo wojskowe granic powietrznych państwa chińskiego.

Należy zaznaczyć że delegacja USA w Radzie Bezpieczeństwa wraz z kilkoma innymi delegacjami, popierającymi ją, powzięła szereg bezprawnych i niesłusznych uchwał w sprawie koreańskiej. Uchwałami tymi Stany Zjednoczone usiłowały zamaskować interwencję zbrojną w Korei, rozpoczętą — jak wiadomo — przed powzięciem w dniu 27 czerwca br. decyzji przez Radę Bezpieczeństwa.

Delegacja radziecka ma zamiar powrócić do tych spraw i omówić je bardziej szczegółowo podczas późniejszych prac Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych.

Delegacja ZSRR uważa jednak za konieczne już teraz podkreślić, że **Zgromadzenie nie spełniłoby swego obowiązku, gdyby nie użyło całego swego wpływu i autorytetu dla pokojowego uregulowania problemu koreańskiego zgodnie z zasadami słuszności i prawa międzynarodowego.**

W tym samym czasie, gdy w krajach należących do przymierza północno-atlantyckiego trwa wściekły wyścig zbrojeń, prowadzi się gwałtowną propagandę nawołującą do nowej wojny i rozpala się psychozę wojenną — w Związku Radzieckim rozwija się pokojowa, celowa i twórcza praca, a wszystkie siły kraju poświęca się dalszemu rozwojowi gospodarki narodowej i podniesieniu dobrobytu i poziomu życia narodu radzieckiego.

Związek Radziecki walczy konsekwentnie przeciwko wszelkim awanturom wojennym, przeciwko zagrożeniu pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Państwo radzieckie od pierwszych dni swego powstania prowadzi niezłomnie konsekwentną politykę, zmierzającą do usunięcia groźby wojny i do utrwalenia pokoju. Naród radziecki słusznie uważa, że realizacja wielkich celów budownictwa socjalistycznego, rozkwitu gospodarczego i rozwoju kulturalnego może być najlepiej zagwarantowana na długie lata w warunkach pokojowych.

(Ciąg dalszy na str. 2)

SEWERYN POLLAK

POCISK i SŁOWO

Cóż jest bardziej zmiennego niż waga ołowiu?
Inna w giserni i w fabryce broni.
Inaczej waży ołów, co pokój wysłowi
Ołów w pocisku wroga, mierzący do skroni,
I ten, co w słusznej walce przed wrogiem uchroni.
Tak samo z wagą słowa. Też jest sprawiedliwa.
Nie wierzę w czarodziejską moc ani w alchemię
Słów, które są jak tafla lustra połyskliwa,
Gdzie słoneczne odbicie niespokojnie drzemie.

Ale wiem — kiedy wola się kryje za słowem,
Wola tysięcy,
Słowo się w stosy milionowoltowe
Rozżarza coraz goręcej.

A wtedy martwy ołów niby słońce wokół
Żywe rozsyła promienie
I z czcionek się wydziera milionów pragnieniem,
Słowo jak pocisk:
POKÓJ.

Depesza
6½ miliona pracowników transportu
wszystkich krajów świata
do Generalissimusa Stalina

Moskwa — Kreml
Do
Towarzysza Stalina.

Uczestnicy posiedzenia Komitetu Administracyjnego Międzynarodowego Zrzeszenia Zw. Zaw. Pracowników Transportu Lądowego i Powietrznego w imieniu 6 i pół miliona pracowników transportu wszystkich krajów świata, przesyłają Wam, Nauczycielowi i Wodzowi klasy robotniczej całego świata gorące, proletariackie pozdrowienie.

Zapewniamy Was, naszego Genialnego Wodza, że jeszcze bardziej zdecydowanie i ofiarnie będziemy walczyć o pokój, postęp i szczęście ludzkości, o pokrzyżowanie podstępnych knowań imperialistów — podżegaczy wojennych i ich sługusów, którzy dążą do tego, aby pchnąć ludzkość do nowej wojny światowej.

Niech żyje Związek Radziecki — kraj zwycięskiego socjalizmu, ostoja pokoju i postępu.

Niech żyje umiłowany Wódz mas pracujących całego świata — Wielki Stalin!

Prof. dr. Kazimierz AJDUKIEWICZ
rektor Uniwersytetu Poznańskiego
przewodn. Woj. Komitetu Obrońców Pokoju

Ogniwo walki o pokój

W dniu dzisiejszym obraduje I Wojewódzka Konferencja Obrońców Pokoju, w której biorą udział wybrani przez społeczeństwo delegaci z powiatów i miast w liczbie blisko 500 osób. Delegaci należą do najrozmaitszych zawodów, są wśród nich: robotnicy, rzemieślnicy, chłopi, księża, nauczyciele, urzędnicy. Są licznie reprezentowane kobiety i młodzież.

W gronie delegatów — obok członków wszystkich stronnictw — reprezentowani też będą licznie bezpartyjni. Tym, co delegatów tych łączy i jednoczy — jest wspólna troska o utrzymanie pokoju i gotowość służenia sprawie pokoju.

Konferencja Wojewódzka Obrońców Pokoju dokona wyboru Wojewódzkiego Komitetu Obrońców w nowym składzie i wysłucha referatu delegata Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, który przekaże zebranym dorobek I Polskiego Kongresu Obrońców Pokoju, odbytego w Warszawie w dniu 1 września br., pamiętnym jako rocznica najazdu hitlerowskiego na Polskę.

Uczestnicy Wojewódzkiej Konferencji powinni wynieść z sali obrad i rozpowszechnić w terenie głębokie zrozumienie znaczenia, jakie sprawa utrzymania pokoju ma dla naszej Ojczyzny, zwłaszcza w chwili obecnej, w której cały naród przystępuje do realizacji planu 6-letniego, mającego dźwignąć kraj gospodarczo i kulturalnie na taki poziom, na jakim znajdują się przodujące kraje Europy. Uczestnicy konferencji powinni zdać sobie sprawę z tego, jaką katastrofą dla całego świata i dla Polski byłaby wojna — prowadzona przy pomocy obecnych środków zniszczenia, które zagrażają zagładą dorobku materialnego i kulturalnego ludzkości. Powinni zdobyć przekonanie, że wojny da się uniknąć i uświadomić sobie, jakie są środki zapobiegające wojnie.

Nade wszystko jednak powinna Konferencja Wojewódzka wskazać swym uczestnikom, co może i co powinien każdy z nich i każdy Obywatel robić, by przyczynić się do utrzymania pokoju. Jeśli warunek ten konferencja spełni — stanie się ona poważnym ogniwem w dziele walki o pokój.

Anglia łamie brutalnie

elementarne zasady uczciwości w stosunkach międzynarodowych

Pomimo wypełnienia przez Polskę zobowiązań rząd brytyjski wstrzymał dostawę maszyn

LONDYN (PAP). Brytyjski minister handlu zagranicznego Wilson zakomunikował w Izbie Gmin, że rząd brytyjski postanowił wprowadzić dalsze ograniczenia w handlu z Europą wschodnią. Minister Wilson zapowiedział równocześnie jednostronne samowolne zrewidowanie układu handlowego zawartego z Polską, co stanowi podeptanie elementarnych zasad, obowiązujących w międzynarodowych stosunkach handlowych.

Poruszając sprawę układu handlowego polsko-brytyjskiego, minister Wilson przyznał, że rząd brytyjski zobowiązany jest zagwarantować przesyłkę do Polski maszyn, zamówionych przed 14 stycznia 1949 roku. Znaczna część zamówień polskich została uplasowana przed tym terminem. Mimo to rząd nie zamierza dopuścić do wysyłki maszyn, zamówionych przed 14 stycznia 1949 roku do Polski.

Labourzysta Jones wygłosił dłuższe przemówienie, w którym powiedział m. in.:

„Pragnę podkreślić że wystąpienia mówców, którzy domagają się złamania układów handlowych są wyjątkowo cyniczne i niegodziwe. Nie dziwię się, że minister handlu Wilson stracił dziś swą zwykłą pewność siebie, gdy ogłosił, że rząd wycofuje się ze swych uroczystych zobowiązań wobec Polski. Nikogo nie dziwi, że słowa utknęły mu w gardle. Nie były to bowiem szlachetne słowa. Decyzja rządu w tej sprawie jest niefortunna. Pociągnie ona za sobą poważne straty dla W. Brytanii.

Maszyny, które W. Brytania miała wysłać do Polski, mają być użyte dla odbudowy tego kraju. Polska odbudowuje swój kraj. Co powie naród polski, gdy dowie się, że łamiemy nasze uroczyste zobowiązania?...

Czy słuszne jest rozciągnięcie zakazu eksportu na okres wsteczny wbrew zobowiązaniom, jakie zaciągnęliśmy w układzie międzynarodowym? **Polska mimo swych zniszczeń dotrzymała słowa.** Natomiast Anglia depcze swe zobowiązania. Polska eksportowała m. in. do Anglii drzewo, którego użyto na budowę domów w Anglii. A przecież odbudowująca się Polska bardziej potrzebuje drzewa do budowy domów. Polska ponosiła ofiary, starając się wykonać swe zobowiązania, natomiast Anglia cynicznie wycofuje się ze swych zobowiązań. Gołosłowne przemówienie o korzyściach handlu ze Wschodem jest bezużyteczne".

Po zakończeniu debaty rzecznik rządu Freeman w krótkim oświadczeniu stwierdził, że W. Brytania postępować będzie w sprawie układów z krajami Europy wschodniej zgodnie z poprzednią deklaracją Wilsona. Ze słów Freemana wynika, że pretekstem, który ma usprawiedliwić wiarołomne zamiary rządu brytyjskiego, mają być rzekomo względy strategiczne.

Pomyślny przebieg akcji siewnej

WARSZAWA (PAP). Do 20 bm. zasiano w całym kraju 45 proc. planowanego do zasiewu obszaru żyta i ponad 25 proc. planowanej powierzchni pod uprawę pszenicy ozimej. Szybkie tempo tegorocznej kampanii siewnej jest wynikiem wcześnie podjętych przygotowań, terminowej dostawy nawozów sztucznych i ziarna kwalifikowanego, poważnego zwiększenia ilości traktorów, siewników i innych maszyn oraz sprzętu rolniczego.

ZSRR wskazuje drogę

usunięcia groźby nowej wojny

utrwalenia pokoju światowego i bezpieczeństwa narodów

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Narodowi radzieckiemu obce są dążenia militarystyczne i wszelkie plany ekspansji, w myśl których działają wpływowe grupy krajów kapitalistycznych. W walce o pokój Związek Radziecki dąży uporczywie do realizacji szeregu ważnych przedsięwzięć, które mogłyby zapewnić zwycięstwo tej walce, które przyczyniłyby się do umocnienia wzajemnego zaufania w stosunkach międzynarodowych i usunęłyby groźbę nowej wojny.

Wielkie zadanie ograniczenia zbrojeń i sił zbrojnych od dawna już stoi przed wszystkimi miłującymi pokój krajami.

W dziele ograniczenia zbrojeń najważniejsza rola przypada wielkim mocarstwom. **W związku z tym rząd radziecki wysuwa przed wielkimi mocarstwami ważne zagadnienie konieczności ograniczenia w ciągu 1950 roku o 1/3 sił zbrojnych lądowych, wszelkiego rodzaju sił powietrznych oraz sił morskich, przewidując, że zagadnienie dalszego ograniczenia sił zbrojnych zostanie rozpatrzone w przyszłości na jednej z najbliższych sesji Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych.**

W zagadnieniu usunięcia groźby wojny i utrwalenia pokoju szczególne znaczenie posiada wyrzeczenie się użycia broni atomowej i ustanowienie odpowiedniej ścisłej kontroli międzynarodowej. Propozycje rządu radzieckiego o bezwzględnym zakazie broni atomowej i ustanowienia ścisłej kontroli międzynarodowej spotykają się z gorącym poparciem ze strony setek milionów zwolenników pokoju we wszystkich krajach.

Obowiązkiem ONZ jest rozprawić się ostatecznie z bronią atomową i innymi głównymi rodzajami broni masowej zagłady ludności. Takie jest żądanie milionów i milionów ludzi.

Przeciwko zakazowi broni atomowej jak i przeciwko ograniczeniu zbrojeń występują ci, którzy rozpalają psychozę wojenną, którzy prowadzą propagandę wojenną, którzy knują plany nowej wojny.

Do rzędu najgorliwszych podżegaczy wojennych należą Churchill, John Foster Dulles i szereg innych, którzy dotychczas nie uspokoili się i w dalszym ciągu spiskują przeciwko sprawie pokoju. Przyłączyli się do nich nowi podżegacze wojenni, jawnie propagujący plany zaborcze. W liczbie takich propagatorów nowej wojny można wymienić szereg odpowiedzialnych amerykańskich działaczy politycznych i państwowych, jak np. szef połączonej grupy sztabów — gen. Bradley, były minister obrony USA — Johnson, minister marynarki — Matthews, gen. Mac Arthur i inni.

Zakaz propagandy wojennej odpowiada żywotnym interesom narodów całego świata. **Rząd radziecki wzywa Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych do podjęcia dalszych wysiłków w celu położenia kresu podobnej propagandzie, skierowanej przeciwko pokojowej współpracy narodów i podkopującej sam fundament Organizacji Narodów Zjednoczonych.** Propaganda taka nie może pozostać bezkarna, a winnych takiej propagandy należy pociągać do odpowiedzialności.

Rząd radziecki w swych propozycjach pokojowych wychodzi niezmiennie z założenia, że pokój może być zapewniony i utrwalony dzięki wspólnym wysiłkom wszystkich narodów, wielkich i małych. Rząd radziecki wychodzi również z założenia, że na wielkich mocarstwach spoczywa szczególna odpowiedzialność. „Posiadają one bowiem największe możliwości wpływania na bieg i rozwój stosunków międzynarodowych i rozporządzają największymi środkami, dającymi możność zapobieżenia wojnom i utrwalenia pokoju.

Oto dlaczego rząd radziecki uważa za sprawę szczególnie ważną, by 5 wielkich mocarstw: USA, W. Brytania, Francja, Chiny i ZSRR połączyły swe pokojowe wysiłki i zawarły pakt dla utrwalenia pokoju. Poparty przez wszystkie miłujące pokój narody pakt ten będzie mógł przyczynić się do umocnienia wzajemnego zaufania, jak również powszechnej gotowości usunięcia groźby nowej wojny i zapewnienia bezpieczeństwa narodów.

Rok miniony cechowały wydarzenia o wielkim międzynarodowym znaczeniu. Północnoatlantycki blok i jego sztaby wojskowe wzmocniły swą agresywną działalność. W USA i w szeregu krajów zachodnio-europejskich odbywa się szaleńczy wyścig zbrojeń.

W Korei toczy się wojna, narzucona przez obcych interwentów narodowi koreańskiemu, walczącemu o niepodległość i zjednoczenie. Europa nie zaleczyła jeszcze ran, zadanych jej w poprzedniej wojnie, a oto zawisła nad nią znów groźba nowej wojny.

W tych warunkach rząd radziecki tym bardziej stanowczo i zdecydowanie prowadzi nadal swą walkę przeciwko groźbie nowej wojny oraz realizuje konsekwentnie i nieustępliwie swą politykę pokoju i przyjaźni między narodami.

DELEGACJA RADZIECKA, W CELU UTRWALENIA POKOJU I BEZPIECZEŃSTWA NARODÓW ORAZ USUNIĘCIA GROŹBY WOJNY, WNOSI NA POLECENIE RZĄDU ZSRR, NA OBRADY ZGROMADZENIA NARODÓW ZJEDNOCZONYCH NASTĘPUJĄCĄ DEKLARACJĘ: O USUNIĘCIE GROŹBY NOWEJ WOJNY, ORAZ O UTRWALENIE POKOJU I BEZPIECZEŃSTWA NARODÓW.

Taka jest droga — powiedział na zakończenie min. Wyszyński — na którą Związek Radziecki wzywa inne narody w dzisiejszej trudnej sytuacji. Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych powinno wstąpić na tę drogę i kroczyć po niej odważnie.

Taki jest nasz program, program walki o pokój, program utrwalenia pokoju i współpracy między narodami, program usunięcia groźby nowej wojny.

Komentarz dnia

Pokojowe propozycje ZSRR

W środowej dyskusji na forum ONZ zabrali głos delegaci, reprezentujący nie tylko dwa mocarstwa, ale i dwa obozy, na które dzieli się świat. Przemawiali przedstawiciel imperializmu, amerykański minister Acheson, oraz przedstawiciel potężnego frontu pokoju, wyrażającego wolę setek milionów ludzi na całej kuli ziemskiej, radziecki minister Wyszyński.

Przemówienie ministra Achesona poprzedziła wzmożona kampania prasy zachodniej, zmierzająca do podważenia podstawowych zasad ONZ. Sam delegat USA postawił kropkę nad „i", żądając przekreślenia roli Rady Bezpieczeństwa i przekazania jej uprawnień na Zgromadzenie Ogólne, gdzie nie obowiązuje zasada jednomyślności, ale działa zato mechanicznie większość zmontowana z satelitów Waszyngtonu. Nie poprzestając na tym podstępnym projekcie, sprzecznym z fundamentalnymi założeniami Karty Narodów Zjednoczonych, pan Acheson wysunął również propozycję utworzenia „oddziału bezpieczeństwa" dla obserwacji i przedkładania sprawozdań z każdego okręgu, w którym istnieje niebezpieczeństwo konfliktu międzynarodowego."

Nie trudno się domyślić, że szło mu o powołanie do życia międzynarodowej organizacji szpiegowskiej. Nadto zażądał wyznaczenia kontyngentów wojskowych dla akcji podejmowanych z „polecenia ONZ". Doświadczenia chociażby ostatnich miesięcy aż nadto dobrze wskazują, że kontyngenty wojskowe nie są powoływane „z polecenia ONZ", ale z woli amerykańskich fabrykantów broni i że akcje podejmowane rzekomo w imię Organizacji Narodów Zjednoczonych nie mają nic wspólnego z ideą, która winna tej Organizacji przyświecać. Są to z góry ukartowane zamachy na wolność i niepodległość innych państw.

Właśnie w chwili, gdy pan Acheson wygłaszał przemówienie, w Phenian opublikowano dokumenty z tajnego archiwum Li Syn-Mana, odnalezione w Seulu. Wynika z nich niezbicie, że rzekoma akcja ONZ w Korei w istocie była pomyślana jako wstęp do realizacji agresywnego planu, długo hodowanego w gabinetach Waszyngtonu i seulskiej marionetki Li Syn-Mana. Celem tego planu było zbrojne zaatakowanie Związku Radzieckiego i Chin Ludowych.

Ackolwiek pan Acheson obficie ozdobił swe wywody demagogiczną frazeologią, wskazują one jasno, że Wall Street usiłuje przekształcić Organizację Narodów Zjednoczonych w narzędzie swych imperialistycznych planów. Toteż wspominając o przemówieniu sekretarza stanu USA minister Wyszyński oświadczył, że usiłuje ono „wciągnąć nas na drogę, która nie ma nic wspólnego z zadaniami, jakie stoją przed Zgromadzeniem Ogólnym"ś

Inną drogę wskazał narodom zjednoczonym reprezentant Związku Radzieckiego. Demagogii amerykańskiej przeciwstawił jedynie słuszne i realne propozycje utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa narodów. Wobec propagandy histerii wojennej i ohydnych, oszczerczych ataków przeciwko ZSRR i całemu obozowi pokoju, wobec wystąpień ministrów amerykańskich, otwarcie nawołujących do agresji — deklaracja radziecka żąda potępienia awanturniczej nagonki i pociągnięcia do odpowiedzialności jej sprawców. Nawiązując do Apelu Sztokholmskiego, który podpisały miliony ludzi nawet w krajach, gdzie szaleje terror antydemokratyczny — delegacja radziecka żąda zakazu broni atomowej i rozciągnięcia surowej kontroli nad wykonaniem tego zakazu. Rząd, który pierwszy użyje broni atomowej, powinien być traktowany jako zbrodniarz wojenny.

Ponadto deklaracja radziecka wzywa pięć mocarstw do zawarcia paktu w sprawie utrwalenia pokoju oraz do redukcji zbrojeń — na początek o ⅓.

Po ogłoszeniu sprawozdań z Flushing Meadows, francuska prasa reakcyjna z irytacją stwierdziła, że deklaracja radziecka powtarza dawne postulaty ZSRR w Organizacji Narodów Zjednoczonych. Tak jest. Polityka Związku Radzieckiego jest konsekwenta. Zawsze służy sprawie pokoju, zawsze domaga się wysiłków dla międzynarodowego porozumienia, zawsze potępia broń atomową jako narzędzie masowej zagłady, zawsze żąda ograniczenia zbrojeń.

Z tej właśnie nieugiętej postawy wielkiego Kraju Rad, czołowego obrońcy pokoju, czerpią otuchę masy ludowe całego świata. One też zdecydowanie opowiedzą się po stronie deklaracji radzieckiej.

F. Chrzanowski

100 milionów zł
otrzymały Zakł. im. J. Stalina w Poznaniu
na ulepszenie warunków bezpieczeństwa i higieny pracy

WARSZAWA (PAP). Warunki bezpieczeństwa i higieny pracy w zakładach przemysłu metalowego — stwierdzili uczestnicy krajowej konferencji aktywistów Zw. Zaw Metalowców, która odbyła się w tych dniach w stolicy — nieustannie poprawiają się.

Jest to wynikiem głębokiej troski Polski Ludowej o ochronę zdrowia i higienę robotników. Wszystkie zakłady pracy przemysłu metalowego otrzymują corocznie wielomilionowe kredyty na budowę nowych i ulepszenie starych urządzeń ochronnych. Szczególnie wysokie są te kredyty w roku bież. — pierwszym roku planu 6-letniego. M. in. poznańskie Zakłady im. Józefa Stalina otrzymały w br. na ulepszenie warunków BHP kredyt w wysokości blisko 100 mil. zł. Fabryka Maszyn Włókienniczych i Warszawskie Zakłady Wytwórcze uzyskały w br. po 3,5 mil. zł, inne zakłady metalurgiczne otrzymały podobnie wysokie fundusze.

W zakładach tych i w dziesiątkach innych wybudowano ostatnio nowe umywalnie setki nowoczesnych urządzeń ochronnych, pralnie i reperownie ubrań roboczych itp. **W wielu fabrykach liczba wypadków przy pracy w ostatnim roku zmniejszyła się o przeszło 50 proc.**

Równocześnie usprawniono w dużym stopniu zaopatrzenie robotników w odzież ochronną. W większości fabryk ubrania ochronne mają już wszyscy robotnicy, którzy ich potrzebują.

Wielkim usprawnieniem w działalności zmierzającej do stworzenia socjalistycznych warunków pracy będzie powołanie społecznych inspektorów pracy we wszystkich grupach związkowych, dzięki czemu w każdym zespole i brygadzie produkcyjnej nad ochroną pracy czuwać będzie doświadczony robotnik.

Koła zakładowe odbudowy Warszawy
winny nawiązać kontakt z placówkami terenowymi

Od pierwszego Kongresu Odbudowy Warszawy w lipcu 1949 roku wydatnie wzmógł się udział świata pracy w stałych świadczeniach na odbudowę Warszawy, a ponadto rozszerza się sieć Zakładowych Komitetów Odbudowy Warszawy.

Komitety Zakładowe OW stanowią bazę dla wychowania kadr działaczy społecznych SFOS. W dążeniu do uaktywnienia Zakładowych Komitetów Odbudowy Warszawy należałoby zwiększyć współpracę między poszczególnymi Komitetami. Z zagadnieniem tym wiąże się ustalenie form współdziałania mas pracujących miast i wsi, co można osiągnąć przez powierzenie kołom fabrycznym opieki nad kołami OW na wsi.

Przy lustracji komitetów terenowych spotyka się często, że przy każdym prawie zakładzie pracy w powiecie czynne są Komitety Odbudowy Warszawy, lecz niestety Komitet Powiatowy nie posiada ich ewidencji i tym samym nie kontaktuje się z nimi. W innych znowu wypadkach Komitet Powiatowy OW ma ujęte w ewidencji wszystkie terenowe komórki organizacyjne, lecz ich spisu nie przesyła do Wojewódzkiego Komitetu Odbudowy Warszawy w Poznaniu. Dlatego też Komitet Wojewódzki zwraca się z prośbą do wszystkich jemu podległych komitetów i kół gromadzkich o przesłanie do dnia 4 października br. ścisłej ewidencji na adres: Poznań, ul. Fredry nr 7, pokój 11. (wm)

350 tys. kilometrów
bez remontu głównego

WARSZAWA (PAP). Kierowcy śląskich linii komunikacyjnych — Paweł Stencel i Emil Sekuła zakończyli 20 września br. realizację swego długookresowego zobowiązania.

Przejechali oni na autobusie marki „Mercedes" 350 tysięcy km bez remontu głównego i naprawy średniej silnika. Obaj przodownicy zostali nagrodzeni przez Zarząd Główny Związku Zaw. Pracowników Samorządu Terytorialnego i Instytucji Użyteczności Publicznej złotymi honorowymi odznakami Związku oraz otrzymali po 50 tysięcy zł premii.

Sukces ten ma tym większe znaczenie, że uzyskany został na starym autobusie, pozostawionym w czasie odwrotu przez armię niemiecką. Paweł Stencel tak mówi o swym osiągnięciu: „Każdy kierowca może wykonać podobne zobowiązanie, jeśli będzie starannie pielęgnował i konserwował swój samochód. Każdą zauważoną usterkę należy natychmiast usuwać. Jest to zasadniczy warunek racjonalnej konserwacji.

Tydzień Radiofonizacji w woj. poznańskim

W czasie od 1 do 7 października br. poświęci województwo poznańskie szczególniejszą uwagę radiofonizacji swoich szkół i świetlic, spółdzielni produkcyjnych, PGR-ów, zakładów przemysłowych i wsi.

Onegdaj odbyła się narada zainteresowanych czynników pod przewodnictwem prezesa Wojewódzkiego Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju posła Grajka, na którym utworzono trzy komisje: propagandową, imprezową i organizacyjną. Zadaniem tych komisji będzie przygotowanie tygodnia propagandy dalszej radiofonizacji naszego województwa. W ciągu tygodnia propagandowego urządzone będą w Poznaniu 2 koncerty rozrywkowe, 1 lub 2 koncerty dla młodzieży i na terenie województwa 3 koncerty oraz kilka zabaw. (b)

Murzyński zespół
pieśni i tańca
przybywa do Poznania

W dniu 29 bm. przybędzie do Poznania murzyński zespół pieśni i tańca z programem o charakterze folklorystycznym. Bogaty program tego zespołu odzwierciedla walkę narodów kolonialnych o wyzwolenie. Kierownikiem zespołu jest znany poeta afrykański Kaita Fodeba.

Zespół murzyński podczas pobytu w Poznaniu wystąpi w dniu 30 września br. o godz. 20 w auli Uniwersytetu Poznańskiego.

Przedsprzedaż biletów odbywać się będzie w Orbisie Kolektura II, pl. Wolności 5. Organizacją występu zajmuje się Delegatura Okręgowa „Artos" w Poznaniu.

Spotęgujemy walkę
o stały i trwały pokój!
Wezwanie do pracowników transportu całego świata

Towarzysze robotnicy i robotnice, pracownicy umysłowi, inżynierowie i technicy transportu kolejowego, samochodowego, lotniczego i miejskiego wszystkich krajów świata.

Sesja Komitetu Administracyjnego Międzynarodowego Zrzeszenia Związków Zawodowych Pracowników Transportu Lądowego i Powietrznego, w imieniu której zwracamy się do Was, zebrała się w chwili poprzedzającej II Światowy Kongres Obrońców Pokoju. Ogromna jest rola, jaką Kongres ten ma odegrać.

Anglo-amerykańscy imperialiści w śmiertelnym strachu przed nieustannym potężnym wzrostem sił socjalizmu, demokracji i pokoju, usiłując znaleźć wyjście z kryzysu ekonomicznego, obejmującego kraje kapitalistyczne, wzmagają przygotowania wojenne.

W dążeniu do ratowania siebie, jako klasy wyzyskującej, imperialiści gotowi są wtrącić ludzkość w okropności wojny atomowej i bakteriologicznej, gotowi są zniszczyć narody, zrujnować miasta, przemysł, transport, zniszczyć cywilizację.

Skazanej na zagładę i oszalałej grupie podżegaczy wojennych przeciwstawia się potężny obóz obrońców pokoju z mocarnym Związkiem Radzieckim na czele.

Podkreślając wielkie sukcesy ruchu obrońców pokoju wśród transportowców, sesja Komitetu Administracyjnego wzywa wszystkich transportowców świata do zwiększenia walki o stały i trwały pokój, o zakaz użycia broni atomowej i redukcję zbrojeń, o zakaz prowadzenia propagandy, nawołującej do wojny i zakaz wszelkiej agresji.

Pracownicy transportu! Rozszerzajcie sieć komitetów obrońców pokoju, wzmacniajcie akcję, mającą na celu paraliżowanie transportów wojennych w tych krajach, w których przygotowuje się trzecią wojnę światową.

Spowodujcie, aby II Światowy Kongres Obrońców Pokoju stał się nowym poważnym etapem w umocnieniu sił obrońców pokoju, w rozbiciu wszystkich potwornych planów anglo-amerykańskich imperialistów.

Niech żyje jedność międzynarodowa pracowników transportu!

Niech żyje pokój i przyjaźń między narodami.

Powrót
min. dr. Tad. Michejdy
z kongresu CDU
w Berlinie

WARSZAWA (PAP). W dniu 20 bm. w godzinach porannych powrócił do Warszawy z kongresu CDU (Chrześcijańsko-Demokratycznego Związku Niemiec) w Berlinie — wiceprzewodniczący Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego i członek komitetu politycznego CK SD min. dr Tadeusz Michejda.

Powracającego min. Michejdę witali na dworcu w Warszawie przedstawiciele CK SD.

Pracą zbudujemy pokój

— mówią delegaci na Wojewódzką Konferencję Obrońców Pokoju

W dniu dzisiejszym w auli Akademii Handlowej zasiada ponad 400 delegatów terenowych Komitetów Obrońców Pokoju, którzy przybyli ze wszystkich powiatów Wielkopolski na I Woj. Konferencję Obrońców Pokoju. Delegaci na konferencję wojewódzką — to ludzie specjalnie zasłużeni w walce o utrwalenie pokoju, których wyróżniły wielomilionowe masy, delegując ich jako swych przedstawicieli na dzisiejszą konferencję. Są wśród nich robotnicy, kobiety, księża, naukowcy, przodownicy pracy, partyjni i bezpartyjni, których bez względu na przekonanie polityczne łączy jedna, wspólna wszystkim więź — walka o pokój.

Przeprowadziliśmy rozmowy z kilku uczestnikami dzisiejszej konferencji. **Ks. Bernarda Woltmana** zastajemy przy budowie kościoła parafialnego, jaki w niedalekiej przyszłości stanie w Gulczu w pow. czarnkowskim.

Nasz rozmówca jest członkiem Gromadzkiego i Gminnego Komitetu Obrońców Pokoju oraz delegatem na konferencję powiatową, która z kolei wybrała go, jako jednego ze swych przedstawicieli na dzisiejszą Wojewódzką Konferencję Obrońców Pokoju.

— Idę razem z ludem — mówi ks. Woltman — razem z nim żyję, razem pracuję. Pokój jest powołaniem kapłańskim Wieki całe i historia to potwierdzają. Uważam za swój moralny obowiązek walczyć o pokój. Zresztą — dodaje — kto przeszedł wojnę i obóz, ten może być tylko za pokojem. Żegnamy się serdecznie, bo nasz rozmówca spieszy do dzieci, czekających w sali parafialnej na naukę katechizmu.

Już po kilku słowach rozmowy z obsługą sklepu detalicznego nr 1 Centr. Tekstylnej w Obornikach, położonego przy ul. Gen. Świerczewskiego, odnosi się wrażenie, że w sklepie tym pracują aktywni działacze frontu pokoju. Tak jest w istocie: kierowniczka tego sklepu **Zofia Łopacińska** jest przewodniczącym Pow. Komitetu Obrońców Pokoju w Obornikach. Z jej to inicjatywy sklep udekorowany jest hasłami mobilizującymi do walki o pokój „Związek Radziecki ostoją światowego frontu pokoju" — czytamy na jednym z nich; „Realizacja planu 6-letniego wkładem polskich mas pracujących dla utrwalenia pokoju" — głosi inny napis. Zofia Łopacińska jest córką 6-morgowego chłopa, jedną z 7 dzieci.

W uznaniu jej zasług nad organizowaniem Powiatowego i Gm. Kom. Obrońców Pokoju w pow. obornickim społeczeństwo tamtejsze powierza jej przewodnictwo Pow. Komitetu.

— Walka o pokój, szczególnie na wsi, która mnie, jako dziecko chłopskie specjalnie mocno interesuje — mówi Zofia Łopacińska — to wzmożona produkcja i obrona przed podszeptami agentów obozu wojny.

— Przebywam dużo na wsi wśród chłopów. Wiem doskonale, że w swej masie chłopi są zdecydowanymi wrogami wojny. Chłopom dobrze jest znana bieda na wsi przedwojennej, kiedy to chleb czy mleko należały do rzadkich przysmaków. O żłobkach czy przedszkolach mowy nie było. Poważne zadanie do spełnienia na odcinku umocnienia pozycji obozu pokoju mają kobiety wiejskie, tak znaczną rolę odgrywające w życiu wsi polskiej.

W trakcie rozmowy ob. Łopacińska pokazuje nam swój mandat delegata na I Polski Kongres Obrońców Pokoju, gdzie nasza rozmówczyni reprezentowała społeczeństwo pow. obornickiego. Na wewnętrznej stronie mandatu widnieją pisane w różnych językach i różnymi alfabetami podpisy czołowych bojowników światowego frontu pokoju: D'Arboussier (Francja), Kan Buk (Korea), Lukasiewicz (Czechosłowacja), Ochab (Polska), kilka hieroglifów innego z delegatów Korei Ko Yen-Mi. „Jest to moja najdroższa pamiątka" żegna nas Zofia Łopacińska.

Mieliśmy szczęście, bowiem Antoniego **Źródlewskiego** ze wsi Skrzetusz w pow. obornickim zatrzymaliśmy w chwili, gdy z kosą na ramieniu wyjeżdżał z domu rowerem na pole. Nasz rozmówca jest robotnikiem rolnym. Ob. Źródlewski był delegatem swej gminy na Konferencj Powiatowej Obrońców Pokoju, ta zaś wybrała go jako swego przedstawiciela na Konferencję Wojewódzką Pokoju. Pytamy, dlaczego jego właśnie społeczeństwo wyróżniło? Nasz rozmówca skromnie odpowiada: „nie wiem" Dopiero w trakcie rozmowy okazuje się, że Antoni Źródlewski bardzo aktywnie pracował w ramach „trójki pokoju". Jego „trójka" zebrała w samym tylko Skrzetuszu, liczącym ok. 150 rodzin — ponad 300 podpisów. Ponadto, jako inicjator tej akcji — sam zebrał w swej wsi przeszło 2 tysiące zł na pomoc dla nękanej przez Amerykanów ludności koreańskiej.

— Przeżyłem już trzy wojny — mówi powoli i z namysłem ob. Źródlewski — przy czym jedna była gorsza od drugiej. Ostatnia z nich, tak tragiczna w swych skutkach, była najstraszniejsza. Walka z wojną, walka o pokój jest według mnie obowiązkiem każdego uczciwego człowieka. Wydaje mi się, że przez swój udział w „trójkach pokoju" i w akcji zbiórkowej na pomoc dla Korei i ja dołożyłem swoją cegiełkę do ogólnoświatowej walki o pokój".

Ks. Albin Kutzner, proboszcz w Pilce w pow. czarnkowskim już 28 lat nosi suknie kapłańskie. Podobnie, jak wielu Polaków, zaznał goryczy obozów i więzień hitlerowskich. W 1945 roku objął znowu swą parafię w Rogaszycach pod Kępnem, gdzie przez pewien okres czasu prowadził również dwie dalsze parafie. Od 46 roku przebywa w słynnej „Puszczy Nadnoteckiej", gdzie jego parafia Piłka — liczy ponad 3 tysiące dusz. Ks. proboszcz Kutzner jest członkiem Pow. Komitetu Obrońców Pokoju, którego narada delegowała na dzisiejszą konferencję do Poznania.

Nie ma dwóch zdań — mówi ks. proboszcz Kutzner — akcentując mocno każde słowo. — Walka o utrzymanie pokoju jest konieczna, zwłaszcza teraz, gdy nieszczęśni pomyleńcy grożą nową wojną. Akcja na rzecz pokoju jest sprawą ogólnonarodową i ogólnoświatową i w żadnym wypadku nie stoi w kolizji ani z sumieniem, ani z obowiązkami i powołaniem kapłana. Walka o pokój jest — moim zdaniem — obowiązkiem każdego człowieka, każdego Polaka zaś w szczególności. Księża, bezpośrednio związani z ludem, mają ogromną rolę do spełnienia w uświadamianiu i mobilizowaniu wiernych do czynnej akcj o pokój.

W podróży po województwie poznańskim staliśmy się przypadkowymi świadkami uroczystego momentu, kiedy to przewodniczący Pow. Komitetu Obrońców Pokoju w Szamotułach ob. Trafankowski wręczał **Janowi Preisowi** mandat delegata na Konferencję Woj. Obrońców Pokoju. Przedstawiciel społeczeństwa szamotulskiego Jan Preis — przodownik pracy w Miejskich Zakładach Ogrodniczych w Szamotułach — ma już 20 lat pracy zawodowej. W uznaniu zasług otrzymał zaszczytną odznakę przodownika pracy. Nie należy do żadnej aprtii, jednakże czynnie udziela się społecznie, czego dowodem jest fakt, że Miejska Konferencja Obr. Pokoju wybrała go na Konferencję Powiatową, ta zaś na Konferencję Wojewódzką. Swój stosunek do akcji na rzecz pokoju Jan Preis definiuje krótko:

„Chcemy utrwalić pokój, aby utrwalić dobrobyt. Nie chcemy nigdy więcej wojny".

Sabina Sokołowska

przykładem kobiety walczącej o pokój

Sabina Sokołowska pracowniczka P. P. „Centrosan" pracuje w Komitetach Obrońców Pokoju niemal na wszystkich szczeblach. Już jako przewodnicząca Blokowego Komitetu O. P. nr 14 wyróżniła się gorliwą pracą w akcji zbierania podpisów. Mieszkańcy Jeżyc pamiętają dokładnie jej sylwetkę bądź to z zebrań, bądź też z działalności w trójkach pokoju. Niedługo też Sabina Sokołowska wybrana została przewodniczącą Komitetu Obrońców Pokoju — obwód 39, by wreszcie po przeprowadzonej sprawnie akcji przedkongresowej, zostać przewodniczącą dzielnicowego Komitetu Obrońców Pokoju.

Sabina Sokołowska

Sabina Sokołowska jest także członkiem Miejskiego Komitetu Obrońców Pokoju i tam jak wszędzie znana jest z zapału i energii, jaką wkłada w walkę o pokój.

Nic więc dziwnego, że z takim oddaniem wykonywana praca dla pokoju spotkała się ze słuszną nagrodą najwyższych władz państwowych. Bo oto postanowieniem Prezydenta RP — Sabina Sokołowska za poświęcenie i ofiarność w walce o pokój odznaczona została brązowym krzyżem zasługi. Uroczyste wręczenie krzyża nastąpi w czasie dzisiejszej I Konferencji Obrońców Pokoju.

Sokołowską zastajemy w lokalu dzielnicowego Komitetu przy Rynku Jeżyckim, gdzie mimo późnego wieczora jeszcze pracuje. W rozmowie dowiadujemy się, że wspaniale godzi ona pracę społeczną z obowiązkami referentki socjalnej, jakie spełnia w firmie PP „Centrosan". Jako wdowa po b. więźniu politycznym Sabina Sokołowska zmuszona jest pracować zawodowo, przy tym wszystkim nie zaniedbuje także wychowania 8-letniego syna Jerzego.

Z uśmiechem mówi nam o wielkim zadowoleniu, jakie sprawia jej praca zawodowa, działalność społeczna wśród kobiet — Sokołowska jest także przewodniczącą Ligi Kobiet w swoim zakładzie pracy — no a już w pracy dla pokoju nie ustanie nigdy.

— Na pewno nigdy — mówi uroczyście.

— Przecież to takie proste. Poznałam wojnę i jej okrucieństwa. Wojna zabrała mi męża, którego zamęczyli hitlerowcy. Wojna pozbawiła mnie także najbliższych mej rodziny. Dlatego nie chcę więcej wojny. Chodzi przecież o przyszłe pokolenia. A poza tym cały nasz naród pracuje z takim wielkim wysiłkiem i chyba nie po to, by wojna zniszczyć miała cały dorobek gospodarczy Odrodzonej Polski.

Rozmowa dobiega końca. Żegnamy się pospiesznie z przewodniczącą dzielnicowego Komitetu, musi ona bowiem dzisiaj jeszcze odwiedzić poszczególne obwody na Jeżycach, by przypilnować przygotowań do Wojewódzkiej Konferencji.

(hel)

Nie pozwolimy zniszczyć wojnie

tego co wznosimy codziennym trudem

Szybkim krokiem przemierzała świeżo zaorane pole. Za chwilę sylwetka jej mignęła obok stogu i wtedy na tle żółtej słomy wyraźnie zarysowała się brunatno-czerwona plama.

Tak, to na pewno ona — wykrzyknęliśmy chórem jak sztubacy rzucając się niemal biegiem za uchodzącą.

Stało się to w momencie kiedy po odwiedzeniu mieszkania Heleny Wieczorek i biura spółdzielni produkcyjnej wyszliśmy na kraj wsi nie wiedząc co począć dalej.

O przewodniczącej Spółdzielni Produkcyjnej w Piotrkowicach Helenie Wieczorek dowiedzieliśmy się tylko tyle, że w biurze nie łatwo ją zastać, a w domu to chyba albo bardzo rano, albo późnym wieczorem, że

Helena Wieczorek

cały dzień przebywa w polu wśród pracujących, że pilnuje roboty, że jest niemal równocześnie na wszystkich polach Spółdzielni i tam trzeba więc jej szukać.

Powiedziano nam także, że przewodnicząca ubrana jest w czerwony swetr. Ten, jedyny zresztą, znak rozpoznawczy, pomógł.

* * *

Udajemy się w pogoń za czerwonym swetrem. Kiedy znaleźliśmy się przy stogu, Helena Wieczorek zginęła nam z oczu.

Po 25 minutach drogi jesteśmy wśród wybierających ziemniaki. Ale Heleny Wieczorek nie ma. Właśnie co dopiero odeszła — mówią robotnicy. Dokąd? — ot, tam — i ramię robotnicy wskazuje kierunek pola pod lasem, gdzie także ludzie pracują. Tam sieją nawóz.

Tym razem znowu **nie zdążyliśmy na czas.**

Po kilkugodzinnej wędrówce za czerwonym swetrem wracamy ku wsi. I oto drogą pędzą trzy spłoszone konie w zaprzęgu.

Kilka metrów przed nami konie nagle stają. Zatrzymuje je kobieta w czerwonym swetrze — przewodnicząca Spółdzielni Produkcyjnej im. J. Marchlewskiego — Helena Wieczorek.

Także tutaj przybyła w samą porę. Po chwili oddaje już konie nadbiegającemu człowiekowi zziajanemu, ale zadowolonemu, że konie nie poszły dalej — do wsi, bo wtedy o nieszczęście nie trudno.

* * *

Helena Wieczorek pracuje w spółdzielni produkcyjnej od dnia jej założenia. Mimo wielu obowiązków jest aktywną bojowniczką o pokój.

— Przecież praca nasza — mówi — łączy się bezpośrednio z walką o pokój. Podnosimy dobrobyt Polski, z dnia na dzień podwyższamy stopę życiową naszych robotników, stwarzamy z Piotrkowic wieś wzorową, nie szczędzimy wysiłku w pracy i to wszystko jest naszą odpowiedzią na knowania podżegaczy wojennych.

— Byłam na I Polskim Kongresie Pokoju w Warszawie i wrażenia z tego kongresu pozostaną w mej pamięci na całe życie. Uczestnicy Kongresu jasno stawiali sprawę walki o pokój. Silnie akcentowali, że walka z podżegaczami wojennymi jest głównym celem naszego życia. Tak mówili przedstawiciele całego narodu polskiego.

Zabieramy się teraz ze zdwojoną energią do roboty. My tu w Piotrkowicach przystąpiliśmy już do zakładania Komitetów Obrońców Pokoju we wszystkich gromadach i gminach okolicznych. Prowadzić będziemy akcję uświadamiania społeczeństwa o konieczności walki z wojną.

Ja sama jestem wdową, mam troje dzieci, które chcę wychować na dobrych i szczęśliwych obywateli. Im i wszystkim dzieciom całej Polski musimy zaoszczędzić nieszczęść jakie sprowadza każda wojna.

Tak jak ja myślą wszyscy pracownicy naszej spółdzielni, która jest wielką wspólną naszą rodziną.

Helena Wieczorek była także w Moskwie, gdzie zwiedzała kołchozy radzieckie. Kiedy pytamy ją o wrażenia z podróży mówi z uśmiechem:

— O tak, tam to ludzie mają naprawdę już cudnie. Pamiętam dokładnie warunki robotników kołchozu im. Marksa czy Stalina i oczywiście nie możemy się jeszcze z nimi porównywać. Ale też my zaczynamy dopiero i wzbogaceni tym czegośmy się od nich nauczyli potrafimy naszą spółdzielnię produkcyjną Marchlewskiego postawić na takim samym poziomie. A wtedy zaprosimy kołchoźników radzieckich i pokażemy im, że nauka i przykład jaki wzięliśmy od nich nie poszły na marne...

— Aby plany nasze mogły być zrealizowane nie może być wojny. O pokój więc walczyć będziemy z wszystkich sił. Tu nas jest wielu, oni wszyscy pomogą — mówi wskazując na idących przez wieś robotników i robotnice. Bo oni wszyscy rozumieją już dawno co znaczy pokój i co znaczy każdy rok pracy w naszej spółdzielni.

— W całej Polsce wszyscy ludzie są tego samego przekonania. Cały naród polski jest zdecydowany walczyć o pokój, a naród nasz w tej walce nie jest odosobniony, jest on bowiem tylko jednym ogniwem wielkiego frontu obrony pokoju. Miliony ludzi na całym świecie łączą się w tej walce, a że potrafią ją prowadzić niejednokrotnie do ostatecznego zwycięstwa zamanifestują to na wielkim Światowym Kongresie Obrońców Pokoju w Londynie.

— Na Kongres ten pojadę ja także. Pojadę, by w imieniu robotników i robotnic, z którymi pracuję powiedzieć wszystkim obrońcom pokoju całego świata, że toczymy już walkę o pokój, że pracujemy dla pokoju i że w pracy tej nie ustaniemy.

H. HELLER

Przed II Światowym Kongresem Obrońców Pokoju

Wielomilionowa armia bojowników o pokój czyni przygotowania do II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju wyznaczonego na 13 listopada w Anglii. Te półtora miesiąca, które dzielą nas od dnia otwarcia Kongresu, walczący o pokój chcą wykorzystać w celu rozszerzenia masowej bazy ruchu, wciągnięcia nowych milionów ludzi do aktywnej walki z przestępczymi planami i działaniami imperialistycznych podżegaczy wojennych.

Plan przygotowań do II Kongresu Światowego opracowany został na niedawnej paryskiej sesji Biura Stałego Komitetu i przewiduje prowadzenie dalszej kampanii o zakaz używania broni atomowej, zwoływanie zjazdów, konferencyj i zebrań zwolenników pokoju oraz różnych masowych organizacji, które wybiorą delegatów na II Kongres Światowy. Apel Biura Stałego Komitetu podkreśla, że żądając w pierwszym rzędzie zakazu broni atomowej, zwolennicy pokoju wypowiadają się również za powszechnym ograniczeniem i rozciągnięciem kontroli nad wszelkiego rodzaju uzbrojeniem, którego wzrost zwiększa niebezpieczeństwo wojny i nakłada na narody wielkie ciężary.

Obrońcy pokoju występują przeciwko wszelkiej agresji i potępiają zbrojną interwencję. Domagając się zakazu interwencji amerykańskiej w Korei podtrzymują uchwały, mające na celu pokojowe załatwienie sprawy koreańskiej. Podnoszą głos protestu przeciwko barbarzyńskim bombardowaniom ludności cywilnej.

Na płaszczyźnie tych żądań rozszerza się krąg milionów ludzi dobrej woli, którzy podpisali Apel Sztokholmski. Według ostatnich danych ilość podpisów zebranych w Chinach przewyższa 100 milionów, we Francji — 15 milionów, we Włoszech — 15 milionów. W Stanach Zjednoczonych przed napaścią na naród koreański zebrano 400 tysięcy podpisów, a obecnie ilość podpisów dosiega półtora miliona.

Częścią składową walki narodów o pokój są wystąpienia przeciwko napaści amerykańskiej a Koreę. W Radzie Bezpieczeństwa złożono przeszło 20 tys. podpisów z różnych krańców świata z żądaniem zaprzestania agresji amerykańskiej w Korei. Oprócz oddzielnych grup pracowniczych, wybitnych przedstawicieli nauki i sztuki, wezwania przesyłają milionowe międzynarodowe demokratyczne organizacje mas pracujących. Rada Bezpieczeństwa otrzymała także protesty od szeregu rządów. 13 milionów Koreańczyków przesłało Radzie Bezpieczeństwa swój głos protestu.

Mobilizacja najszerszych mas ludowych pod hasłem — „Precz od Korei" — zdemaskowała szczegółowo opracowany plan imperialistycznych agresorów ukrycia swych przestępstw za parawanem ONZ, za obłudnymi krzykami o rzekomej agresji z północnej Korei itd. Całemu światu dziś wiadomo, że rząd Stanów Zjednoczonych przy poparciu europejskich państw kolonialnych prowadzi walkę agresywną z narodem Korei i innymi krajami azjatyckimi, organizuje coraz nowe przestępcze prowokacje, gwałcąc prawa narodowe.

Jednym z ważniejszych zadań zwolenników pokoju jest kontrpropaganda przeciwko propagandzie nowej wojny. Ostatnie wystąpienia Churchilla i innych podżegaczy wojennych na sesji tzw. „Rady Europejskiej", otwarte ogłoszenie agresji jako podstawy polityki zagranicznej przez oficjalnych przedstawicieli władz wojskowych USA, jak Mac Arthur i Johnson, wywołały głosy protestu na całym świecie. Demaskując tych rozwydrzonych reakcjonistów, zwolennicy pokoju piętnują również przed całym światem tych, którzy podtrzymują propagandę nowej wojny swymi działaniami agresywnymi tj. rządy USA i Anglii.

W przebiegu przygotowań do II Światowego Kongresu zorganizowane zostały kongresy narodowe. Takie kongresy odbyły się już w Polsce i Rumunii, odbędą w Bułgarii, Czechosłowacji i innych krajach. We Francji odbywają się zjazdy zwolenników pokoju według departamentów. W Finlandii rozpoczął się „miesiąc pokoju". Wszystko to pozwoli na rozszerzenie dalszej masowej bazy ruchu zwolenników pokoju.

II Światowy Kongres będzie potężną demonstracją umocnienia sił pokoju i demokracji, nowym krokiem naprzód w walce narodów o rzeczywisty i trwały pokój na całym świecie.

„Prawda" — tłum. hb.

MEDYCYNA I SZTUKA

O roli intuicji w naukach lekarskich

Kiedy się ogląda malowidło w Narodowej Galerii Portretów w Londynie, przedstawiające Williama Harvey'a, wielkiego fizjologa, który odkrył prawa krwiobiegu (krążenie duże i małe), przypomina ono pełne zadumy, znane oblicze Szekspira. Swoją drogą Szekspir — jak tego dowiódł dr med. Wł. Mikułowski — nie tylko lubił chodzić na ulicę Buklersbury, by godzinami gawędzić tam z aptekarzami o lekach i chorobach, ale całkiem nieźle znał się na medycynie. Literatura a medycyna! Temat to ogromny, zahaczający m. in. również o fatalizm w biologii, któremu tak skutecznie przeciwstawiła się przodująca nauka radziecka z Miczurinem i Łysenką na czele tej bojowej jednostki.

W tej chwili jednak pozostańmy przy naszym temacie. Sztuka medyczna! Czy medycyna jest sztuką? Związki medycyny ze sztuką... oto tematy, jakie wprost na pióro same wchodzą. Z „Illiady" homerowskiej dowiadujemy się, że w starożytnej Grecji jeden lekarz wart był kilku mężów bojowych, radząc Nestorowi, aby wziął z sobą na rydwan lekarza Machaona, potomka Asklepiosa, tak mówi:

Nestorze Nelido, ozdobo Achiwów,
Siadajże już żwawo na rydwan wspaniały
I kieruj ku wodzie ogniste rumaki —
A z tobą niech wsiądzie Machaon, ten lekarz.
Albowiem za wielu ten stanie ci mężów
Co świadom jest sztuki lekarskiej: pociski
Wycina i leki przykłada gojące!

Homer, Illiada, Pieśń XI, w. 511 i d.).

Czy pamiętamy obraz Rembrandta „Lekcja anatomii profesora Tulpa"? Owych siedmiu brodatych uczonych, pochylonych w skupieniu nad trupem, obserwujących uważnie ruchy rąk demonstratora? Każdy z nich posiada inny wyraz twarzy. Ale najciekawszy jest sam profesor. Stoi wyprostowany, zapatrzony w dal, gdy tymczasem ręce jego, w których trzyma jakiś ówczesny pean czy kocher, pracują, palce zaś ułożone są nie mniej precyzyjnie, niż niejednego asystenta współczesnego podczas pracy pokazowej.

Obrazów malujących pracę lekarza jest tysiące. Ale oto odwrotnie: literat, który jest lekarzem, krytykuje i ocenia klinicznie postaci ze sztuki malarskiej. Leo Larguier, w powieści „Amator kobiet" wydanej przed wojną w Paryżu odkrywa, że kobiety Rembrandta są przeważnie suchotnicami, kobiety Milleta są klinicznymi obiektami dla badania chorób odwapnienia kości (np. krzywica, chor. Recklinghausena, osteomalacja itd.). Kobiety Courbeta winny się obawiać otyłości i cukrzycy. Kobiecie z obrazu Corot'a (Kobieta w błękicie), podobnie jak i modelkom Alfreda Stevensa dobrze by zrobiły wody uzdrowiska Bagnoles-del-l'Orne. Co do kobiet Manet, to są one typami neurastenicznymi i zapewne często cierpią na migrenę...

Wielbicielem malarstwa a także rzeźb antycznych był znany pisarz Axel Munthe, nie mniej słynny jako lekarz. On to właśnie ujawnił, że wielki uczony francuski, prof. Charcot, psychiatra, wszystkie swe

wieczory czwartkowe poświęcał słuchaniu muzyki, głównie Beethovena.

Medycyna i medycy nie na próżno tak lgną do sztuki. Jak to m. in. wykazał Wł. Mikułowski (Medycyna u Szekspira, Archiw. Hist. i Filoz. Med. Pń. T. 16, R. 1936) — lekarze w swym zawodzie mają wiele wspólnego ze sztuką. Przede wszystkim obserwacja lekarza zależna jest w prostej linii od jego talentu obserwacyjnego, poczucia kształtów, barw, od jakości jego zmysłów. Po drugie — lekarz musi być dobrym psychologiem wobec chorego. Po trzecie: lekarz musi do pewnego stopnia wyzyskać swój talent aktorski. Wreszcie, po czwarte, lekarz często musi posługiwać się tzw. „intuicją". Jak się od strony naukowej przedstawia sprawa intuicji w medycynie? Narobiła ona swego czasu dużo halasu. Naukowcy opierający się na konkretnych, materialnych przesłankach badań medycznych, stanowczo odrzucili ją jako metodę. Natomiast wielkimi zwolennikami jej byli miłośnicy filozofii idealistycznej. Np. lekarz Bismarcka — Schweninger wręcz nie chciał uznać w ogóle niczego poza intuicją w medycynie. Pośrednie stanowisko zajmuje N. Hallé (Elementy), i

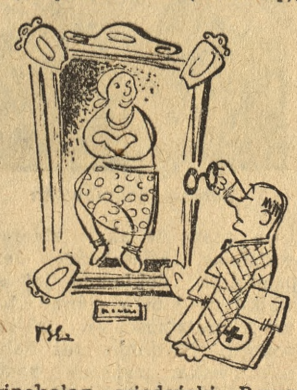

ginekolog wiedeński Bernard Aschner. Znakomity lekarz francuski Trousseau cenił u swych kolegów najwyżej ich osobisty takt i delikatność wobec chorego.

Nauka polska zajmuje jednak od razu dość zdecydowane miejsce w obozie antyidealistycznym. I to od dawna.

Już Tytus Chałubiński ustosunkowuje się wrogo wobec wszelkich pozanaukowych metod diagnozy i leczenia. Podobne stanowisko zajmuje Zyg. Kramsztyk w swych świetnych „Szkicach krytycznych": „Sztuka jest służbą wiedzy" mówi przezeń racjonalista. Podobne stanowisko zajmują: Henryk Nussbaum, Władysław Biegański (Logika medycyny) jak i Edmund Biernacki (Istota i granice wiedzy lekarskiej).

Wład. Szumowski wykazywał niejednokrotnie, że medycyna jest nauką i sztuką jednocześnie i że **intuicję w medycynie należy rozumieć jako skrócone rozumowanie.** Wreszcie głosy wszystkich ujął i zsyntetyzował dr Izydor Wassermann, który w swej rozprawie o intuicji, analizując szereg wypadków „intuicyjnego" ocenienia choroby, zdemaskował to idealistyczne podejście. Wassermann uważając intuicję za jednoznaczną z podświadomym myśleniem (czasem i działaniem), przestrzega, że podświadomość człowieka wykształconego medycznie a podświadomość bez wiedzy — to rzeczy zupełnie różne i reprodukcja intuicyjna musi być też całkowicie różna.

I stąd wniosek: że medycyna może być o tyle tylko sztuką, o ile jest oparta na głębokiej (i stale sobie przypominanej i pogłębianej!) wiedzy. Inaczej jest partactwem, a często i

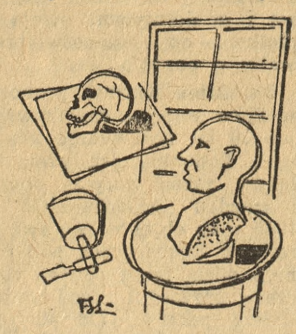

zbrodnią. Podświadomość lekarza, intuicja, musi mieć źródło w gruntownej wiedzy.

Wyraźnie graniczy medycyna ze sztuką u wybitnego uczonego radzieckiego Michała Gierasimowa, który jest jednocześnie artystą rzeźbiarzem. I to, czego nie udało się nikomu dotychczas, osiągnął Gierasimow: na podstawie naukowych obliczeń antropologicznych odtwarza z czaszki zarysy głowy i twarzy. Słowem odnajduje twarz, która już nie istniała! Za dzieło swoje „Sposoby odtwarzania oblicza na podstawie czaszki" został Michał Gierasimow, rzeźbiarz, antropolog i archeolog odznaczony Stalinowską Nagrodą.

Doprawdy, medycyna i sztuka zazębiają się w wielu wypadkach.

Witold Powel

Ile kosztuje nieuczciwość ludzka

Władek nerwowo palił papierosa, otrząsając z niego raz po raz popiół na szklaną popielniczkę. Myślał i coś rozważał długo. Wreszcie zaciągnął się i puścił z ust niebieski obłok dymu.

— Więc uważasz, że wszelka nieuczciwość ma swoje podłoże w formach bytowania ludzkiego?

— Tak. Przede wszystkim człowiek, aby żyć — a pragnienie tego jest siłą niesłychaną — musi się odżywiać, ubierać i gdzieś mieszkać. Gdy tych warunków nie posiada, zaczyna je zdobywać za pomocą pracy, albo w sposób nieuczciwy. Rzuciłbym nawet twierdzenie, że tzw. kradzież i w ogóle nieuczciwość pojawia się równocześnie z prawem własności, jako jeden z łatwych środków zdobywania dóbr materialnych i ich gromadzenia na przyszłość kosztem innych ludzi.

A pomyślmy, ile społeczeństwo kosztuje ta nieuczciwość. Oto budując dom, przede wszystkim myślimy o tym by okna były mocne i trudne do otwarcia z zewnątrz, w drzwiach umieszczamy skomplikowane zamki i dzwonki alarmowe, zasuwki, zakładamy sztaby, łańcuchy. Mało tego. Na podwórzu utrzymujemy psa, wrota na wsi także zamykamy na kłódki i zasuwy. Wszystko po to, by czasem do naszego domu nie wtargnął człowiek nieuczciwy i nie zabrał ubrania, pieniędzy lub innych cennych rzeczy. Władze państwowe utrzymują cały aparat milicyjny, który m. innymi miał za zadanie stać na straży mienia osobistego człowieka. Miasta i wsie utrzymują ponadto stróży, którzy czuwają w nocy. Jest to — powiedziałbym — aparat profilaktyczny, który ma nie dopuścić do kradzieży i wszelkich nadużyć człowieka w stosunku do człowieka.

Nieuczciwość ludzka szczególnie ujawnia się w czasie wojen i okresów powojennych. Nieraz nie jest ona nieuczciwością, ale formą samoobrony, koniecznością (np. głód i kradzież jedzenia w obozach, chłód i z braku jakiegokolwiek cieplejszego okrycia kradzież ubrania u wroga), szczególnie w latach powojennych jest ona pewnego rodzaju nawykiem z okresu wojennego i wynikiem wyniszczenia gospodarczego kraju. Kradzieże te maleją równocześnie z poprawą warunków materialnych ludzi. Charakterystyczne, że mężczyźni najwięcej dokonują przestępstwa kradzieży. I tak — według Przeglądu Prawniczego (nr 3, r. 1945) w ciągu jednego roku na 100 tysięcy mieszkańców 175 mężczyzn i 47 kobiet odpowiadało przed sądem za przestępstwo, co stanowi prawie ⅓ wszystkich skazań.

— Uważasz więc że kobiety są uczciwsze od mężczyzn?

— Nie, broń Boże! — Na tę uczciwość wpływa nieśmiałość oraz brak decyzji i przedsiębiorczości, która cechuje mężczyzn.

— Przeczysz sam sobie — wtrąciła z boku przysłuchująca się Irka. — Faktu tego, że kobiety nie kwapią się tak szybko jak mężczyźni do cudzej własności, nie możesz obalić. Jest to jeden z dowodów naszej wyższości nad mężczyznami.

— Z tym i ja bym się nie zgodził — dość głośno zaprotestował Władek. — Jeślibyśmy weszli w motywy kradzieży popełnianych przez mężczyzn i wędrowali po nitce od faktu do przyczyn — zaszlibyśmy nieraz właśnie do... kobiety. Ile to przez was, piękne i urocze stworzenia, dokonało się już malwersacji, nadużyć i włamań!

— Schodzimy na uboczne tory — Kazimierz przerwał dyskusję Władka z Irką, jak zwykle poprawiając resztki czupryny na głowie. — Pytając się: kto winien, zawsze znajdziemy odpowiedź: warunki bytowania, środowisko, ucisk klasowy, własność. Ale czy was nie interesuje zagadnienie uczciwości i nieuczciwości przyszłości?

— Rozwiązanie tego problemu zdaje mnie się, jest niemożliwe — rzucił Władek razem z dymem papierosa.

— Nie. Wszystko jest możliwe poprzez zmianę dotychczasowych form ustrojowych, co już u nas się dokonuje. Z chwilą tą bowiem kiedy znikną prawa i ślady ustroju kapitalistycznego, który usankcjonował takie złodziejstwo jak kradzież owoców pracy rąk robotniczych, zniknie egoistyczne ustosunkowanie się człowieka do człowieka, chęć gromadzenia zasobów zabezpieczających życie bo państwo będzie każdemu zapewniało pracę i warunki bytu.

— Hm. Nie uważasz, że to jest utopia?

— Nie. W żaden sposób. Sam znam takie wsie, które odgrodzone od złych wpływów kapitalistycznych środowisk lasami i błotami nie znały takich rzeczy jak: zamek w drzwiach mieszkania, kłódka czy drąg zapierający wrota. Chaty np. w czasie żniw były otwarte, a na stołach wewnątrz izb leżał chleb i dzban mleka dla każdego spragnionego przechodnia.

— To brzmi bardzo pięknie!

— Jesteś niedowiarkiem. Nie wierzysz w człowieka. A przecież człowiek wiele może. Jeśli głazy rzuca pod nogi takiemu żywiołowi, jakim jest urodzaj, ujarzmia atomy wiatr mieli na światło — tak samo może rzucić zaporę własnej nieuczciwości, a zysk cały przeznaczyć na budowanie lepszych domów i na zaspokajanie nawet najmniejszych własnych potrzeb.

Ep.

Tadeusz Pasikowski

Sulmierzyce w oczach Leona Piątka

Leona Piątka poznałem w biurze Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Sulmierzycach. Jest to wysoki, szczupły blondyn lat około 40 o pociągłej twarzy, otwartym i myślącym czole oraz parze szaro-niebieskich oczu. W Sulmierzycach wszyscy znają jego lekko pochyloną sylwetkę, a przy spotkaniu witają go z małomiasteczkową poufałością, nie pozbawioną jednakże tonu szczeregu szacunku i wyraźnej życzliwości.

Leon Piątek pokazał mi Sulmierzyce. Oprowadzał mnie po miasteczku niczym gospodarz po swych włościach i mówił o nim — jak gdyby on jeden był odpowiedzialny za każdą nieruchomość i za utrzymywany tutaj ład. Ten stosunek Piątka do rodzinnej miejscowości — to coś więcej aniżeli patriotyzm lokalny i coś więcej aniżeli przywiązanie do rodzinnych kątów — to już pełne zrozumienie własnych obowiązków we własnym środowisku.

Ale Piątek nie jest ani „figurą" ani jakąś „osobistością" w Sulmierzycach. Jest zwykłym robotnikiem któremu Prezydium MRN powierza kierowanie robotami budowlanymi w mieście. Piątek jest poza tym członkiem Miejskiej Rady Narodowej, ale to jest specjalna historia.

* * *

Można sprzeczać się o to, czy centralnym punktem Sulmierzyc jest Rynek czy reprezentacyjna ulica Klonowicza. Rynek jest obszerny, kwadratowy i wybrukowany „kocimi łbami", między którymi bujnie plenią się zielsko i trawa.

— To istne pastwisko — śmieje się Piątek — tylko krowy tu wpędzić. Walczyliśmy z trawskiem parokrotnie, ale bezskutecznie. Gdy Rynek był już prawie oczyszczony — pojawiały się nowe źdźbła i całą robotę trzeba rozpoczynać od nowa. Daliśmy wreszcie spokój. Rynek zarasta, bo za mało na nim ruchu. Targów nie ma, przechodniów niewielu. Trzeba by cały plac gruntownie splanować. Kiedyś to na pewno zrobimy.

Na środku Rynku stoi stary ratusz. Maluteńki budynek wsparty jest na drewnianych kolumienkach i nakryty wysokim blaszanym dachem. Z frontu posiada rodzaj ganku na który prowadzą symetrycznie przystawione schody. Z dachu wyrasta mała wieżyczka, zakończona szpicem i chorągiewką na której wycięty jest rok 1743.

— To jest najcenniejszy zabytek architektoniczny w Sulmierzycach — objaśnia Piątek. — Aby ustrzec go przed niszczeniem pokryliśmy dach blachą — chociaż należałoby raczej zastosować deseczki gontowe. W ratuszu mieszczą się obecnie biblioteka z czytelnią oraz świetlica ZMP.

Stary ratusz skierowuje rozmowę na temat dziejów Sulmierzyc i wówczas okazuje się, że Piątek interesuje się wprawdzie przeszłością swego miasta, lecz nie przywiązuje do niej szczególnego znaczenia. Dobrze jest znać historię rodzinnego gniazda i wiedzieć, że Sulmierzyce znane już były w XII stuleciu, że stanowiły królewszczyznę w starostwie odolanowskim i że sprowadzono tu niegdyś sporo rodzin niewolnych kmieci i rzemieślników z dalekiej Litwy i Żmudzi. Między przesiedleńcami nie brakowało pono Tatarów. O prawdzie tych wydarzeń mówią obce regionowi wielkopolskiemu nazwiska — Garyentesów, Gibasów, Lodów i Machnów — dzisiejszych Garyantesiewiczów, Gibasiewiczów, Laudowiczów. Nikt jednakże nie ma już skośnych oczu tatarskich i wystających kości policzkowych.

No tak. Dobrze o tym wszystkim wiedzieć ale to wcale nie jest tak ważne, by przypominać o tym dzieciom w szkole. Ważny natomiast jest fakt urodzenia się w Sulmierzycach pierwszego poety ludowego — Fabiana Sylwestra Klonowicza syna młynarza Klona. Tenże Klonowicz trochę dzisiaj zapomniany bronił chłopów i mieszczan przed wyzyskiem pańskim i księżowskim już w drugiej połowie XVI wieku. Pomyślcie — 400 lat temu. O takim człowieku trzeba koniecznie opowiadać dzieciom w szkole.

* * *

Dzisiejsze sprawy i problemy Sulmierzyc interesują Leona Piątka bez porównania więcej aniżeli cała przeszłość miasteczka.

— Żadne dzieje — mówi Piątek — nie zastąpią elektryfikacji, kanalizacji czy radiofonizacji. A myśmy to wszystko zainstalowali i założyli u siebie. Po wojnie i własnym, kosztami własnym wysiłkiem — dodaje z dumą. W Sulmierzycach wyrzucono na śmietnik smrodliwe lampy naftowe, skrócone o kilka godzin nieprzeniknionym mrok zimowych nocy. Miasteczko od tego czasu poweselało i stało się czyste. Elektryczność, radio i w pewnej mierze nawet kanalizacja wniosły do Sulmierzyc powiew nowego życia, znamionującego się wyższym poziomem kultury.

— Czy zwrócił pan uwagę na pewien znamienny u nas szczegół — pyta Piątek — na prawie zupełny brak ruder w naszym mieście? Ogromna większość naszych domków jaśnieje świeżymi tynkami i to nadaje Sulmierzycom cechy miejscowości młodej.

Świeżość bije nawet z bruków. Przez całe miasto przeprowadzono kostkową jezdnię, łączącą szosę ostrowską z krotoszyńską; przebrukowano nieomal wszystkie ulice — wyłożono cementowymi płytami wiele nowych odcinków drogowych; plantacje i zieleniec na ulicy Klonowicza utrzymywane są we wzorowym stanie. Prawie wszystkie roboty wykonywane były pod kierownictwem i według wskazówek Leona Piątka.

Mój przewodnik stale zatrzymuje się, by pokazać mi efekty innych prac i wtajemnicza mnie w plany i zamierzenia na najbliższą przyszłość. Oto 7-klasowa szkoła podstawowa którą w czasie wakacji gruntownie odświeżono kosztem 250 000 zł. Nieco dalej znajduje się przedszkole, do którego uczęszcza 52 dzieci. Robotnicy dobudowują tu kuchnię. Tam oto postawiono masywną remizę OSP. Za rok a najwyżej dwa lata — strażacki samochód wyprze stąd zaprzęg konny. A tam — na samej krawędzi miasteczka wznoszą się mury Domu Ludowego. Ten Dom to największa duma Sulmierzyc i Leona Piątka.

Gmach jest imponująco wielki, jeszcze nie otynkowany i nie wykończony, lecz częściowo oddany już do użytku. Jego budowa pochłonęła dotychczas 15 milionów zł. Prócz wielkiej sali teatralnej mieszczą się w nim szatnie garderoby i liczne pokoje, w których znajdą pomieszczenie wszystkie miejscowe organizacje.

— Ten dom — mówi — budujemy nie za dotacje lecz za własne pieniądze. W słowach tych kryje się coś więcej niż duma.

* * *

Na innym krańcu miasta zachodzimy na malutki trochę śmieszny dworzec kolejki wąskotorowej. Na bocznicy sapie sfatygowana lokomotywa. Kilka wagoników czeka na podróżnych. Ale pasażerów nie widać.

— To jedna z naszych bolączek — mówi Piątek. Kolejka jedzie aż do samego Wrocławia, nie daje to nam jednak wielkiego pożytku. W interesie Sulmierzyc leży przeciągnięcie torów do Krotoszyna, z którym mamy tylko połączenie autobusowe. Przedłużenie linii nie powinno nastręczać nieprzezwyciężonych trudności i dlatego mamy nadzieję, że PKP zrealizuje chyba dawno opracowane plany.

Jedna bolączka przypomina zazwyczaj o istnieniu innych problemów, więc i teraz Piątek wydobywa na światło dzienne brak ośrodka zdrowia i lekarza w miasteczku. Starania w powiecie i Poznaniu nie odniosły skutku — młodzi adepci medycyny nie chcą zdecydować się na objęcie praktyki w mieście nie liczącej zaledwie 2000 mieszkańców — trzeba więc czekać i wędrować z chorymi do lekarzy krotoszyńskich lub odolanowskich.

Drobnych, lecz dokuczliwych braków jest w Sulmierzycach więcej.

— Przydałoby się sporo różnych urządzeń — mówi Piątek. Znamy nasze braki i nasze potrzeby. Dyskutujemy przecież o nich na posiedzeniach Miejskiej Rady Narodowej i na komisjach.

— Ale proszę pana — zauważa Piątek — likwidacja wszystkich tych bolączek to przecież nie jest nierozwiązalny problem to tylko kwestia czasu. Po prostu nie możemy wszystkiego wykonać od razu. Trzeba poza tym przestrzegać pewnej kolejności, chociaż może się ona wydawać niejednym dziwna lub nawet niemądra.

— Nie siedzimy bezczynnie. Fleśmy to przez pięć lat dokonali! Mogę coś o tym powiedzieć bo przecież jestem radnym. Mój ojciec był nim również — przed wojną, za sanacji. Ile znaczył wówczas jego głos radnego-robotnika? Odosobniony w gromadzie miejscowych bogaczy, kupców i paru inteligentów narażał się tylko na śmiech swymi wystąpieniami w obronie słuszności i sprawiedliwości. O ileż jestem od niego szczęśliwszy!

I Leon Piątek obejmuje szerokim spojrzeniem całe Sulmierzyce które tak zmieniły się w ostatnich latach i w których ułożenie każdego nieomal kamienia postawienie każdej cegły posadzenie każdego drzewka — nie mogło obejść się bez jego uczestnictwa a niejednokrotnie rady. W tym spojrzeniu na ukochane miasto maluje się coś więcej niż przywiązanie i lokalny patriotyzm — w oczach Leona Piątka dostrzec można zapał twórczy — a to dla Sulmierzyc jest najważniejsze.

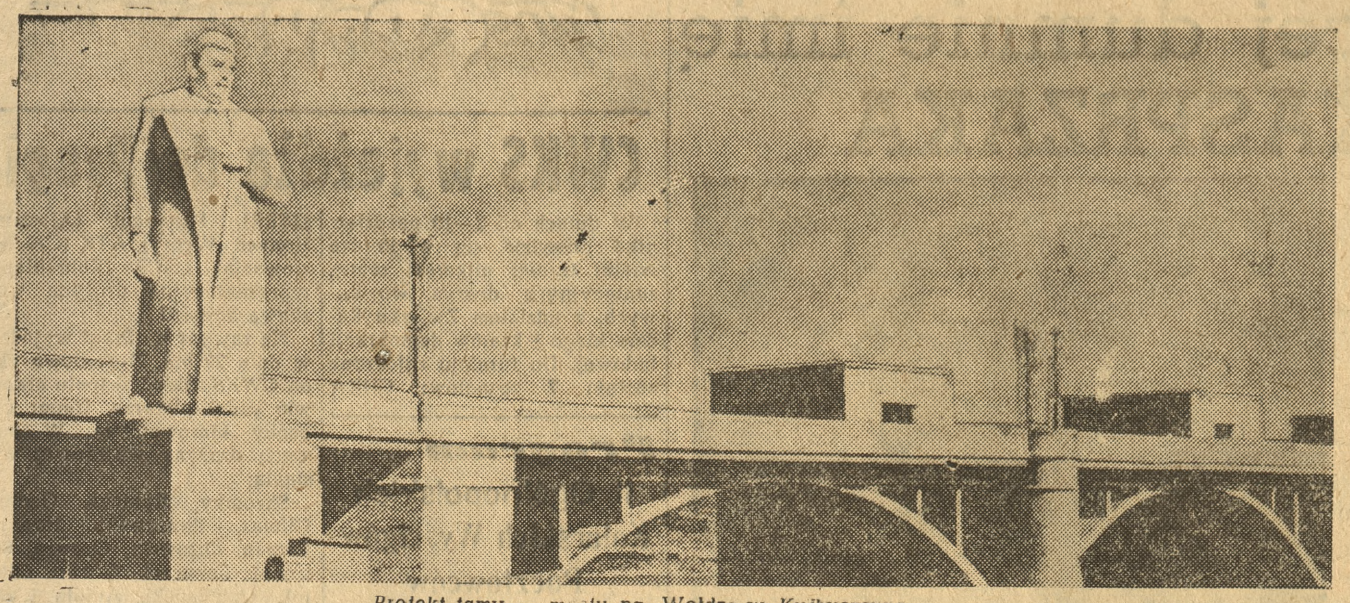

Projekt tamy — mostu na Wołdze w Kujbyszewie

WOŁGA POKONA
złe wiatry z pustyni Azji Środkowej

Rada Ministrów ZSRR uchwaliła budowę dwóch elektrowni gigantów w pobliżu Kujbyszewa i Stalingradu, przeznaczając na ten cel wielkie kredyty.

Prezydent USA Truman wniósł do Kongresu projekt przyznania mu dalszych miliardowych kredytów na zbrojenia.

Obydwie uchwały mają głęboką i dobitną wymowę polityczną.

Rząd radziecki dokumetuje w ten sposób swą wolę budownictwa pokojowego, rząd Stanów Zjednoczonych poświęca zasoby narodu amerykańskiego na rozpętanie nowej agresji wojennej i pogrążenie nie tylko swego narodu, lecz i innych narodów świata w krwawym odmęcie.

na trawach, zbożach i wysusza wszystko do cna. Pszenica ledwo odrośnie od ziemi, garbi się, kurczy i schnie. Żyto miota się na wietrze z pustymi kłosami. Trawy czernieją tak jakgdyby przeszedł przez nie stepowy pożar.

...Z roku na rok, ze stulecia w stulecie pustynia niepowstrzymanie idzie na kraj nadwołżański i ten ongiś kwitnący kraj zaczął pokrywać się zamiast gajami dębowymi i bujnymi łąkami — skarlałą łozą i trawą suchą dla wielbłądów.

Wydmy! Wzdłuż Wołgi od Astrachania do Gurjewa ciągną się one jak mogiły, które pokryły życie.

Byli uczeni, którzy mówili: Na Wołgę naciera pustynia i ubłaganie, niepowstrzymanie szła naprzód, jak to dzieje się w Iranie i Turcji. Dziś kołchoźnicy włożyli ogrom pracy w swe pola nadwołżańskie. Podzielone są na kwadraty, doskonale wyrobione traktorami i przygotowane do dobrych urodzajów.

Lecz złe wiatry dalej szaleją w stepie. Siła ich bywa czasami taka, że zwalają z nóg człowieka, znoszą wierzchnią warstwę ziemi i rozwiewają daleko posiane ziarno. Z ust kołchoźników zrywają się wtedy słowa:

— Niech przeklęte będą te wiatry!

Dobrze, jeżeli latem spadną deszcze, jak to jest w tym roku — urodzaj wówczas pewny. Lecz bywają lata, gdy od wczesnej wiosny do jesieni powietrze zionie żarem, ziemia pęka i ponurymi szczelinami patrzy na człowieka.

Do walki ze złem potrzebne są lasy. Trzeba, aby zagrodziły drogę suchym wiatrom, aby utrzymywały wilgoć. Lecz życie zamiera bez wody.

Woda, woda, potrzebna woda! Ile razy chłop w czasach carskich uciekał przed głodem i zatrzymywał się nad Wołgą, wzdychał z zazdrością:

— Ach, gdyby nam tej wody choć trochę na pola.

Lecz w dawnym ustroju nie miał kto myśleć o zalesieniu stepów w wielkich rozmiarach. Dlatego decyzja partii bolszewików i rządu radzieckiego o budowie wielkiej kujbyszewskiej hydroelektrowni na Wołdze wstrząsnęła ludnością nadwołżańską. Ludzie czytali raz, drugi wiadomość ogłoszoną w pismach i dziwili się rozmiarom i cyfrom.

— To nie lada zadanie nawodnić taką olbrzymią przestrzeń. Tyle elektroenergii dać przemysłowi i rolnictwu!

Druga stalingradzka hydroelektrownia ma dać średnio około 10 miliardów kilowatgodzin rocznie. Wody Wołgi zwilżą około 13 milionów hektarów ziemi po obydwu stronach rzeki. Dzięki wspaniałemu nawodnieniu obszar ten przewyższy żywnością obszary, leżące nad Nilem. Za 5 lat ruszą w Kujbyszewie i Salingradzie giganty, których produkcja przewyższy wydajność elektrowni Włoch, Szwajcarii i Szwecji.

Gdy wieść o decyzji partii i rządu dotarła do kołchozów nadwołżańskich, ludzie z ulgą odetchnęli, jak gdyby już wody Wołgi spłynęły kanałami irygacyjnymi na ich pola.

Tego dnia i w dniach najbliższych na zakładach przemysłowych i w kołchozach kujbyszewskich i stalingradzkich odbyły się żywiołowe wiece. Radowano się i wysyłano telegramy dziękczynne do Stalina.

Tegoż dnia pracownicy ekspedycji badawczo - naukowej, która przeprowadza prace w Stalingradzie zebrali się na wzgórzu nad Wołgą.

Jeden z inżynierów wskazując ręką na rzekę w kierunku przyszłej hydroelektrowni, objaśniał, ile milionów metrów sześciennej ziemi trzeba będzie wydobyć, ile milionów metrów sześciennych cementu i piasku trzeba zużyć, ile zwieźć drzewa i ile metalu sprowadzić.

I w wyobraźni obecnych zarysowała się wspaniała panorama olbrzymiej hydroelektrowni i długiej poprzez Wołgę tamy. Oto kanał na prawym brzegu Wołgi długości do 600 km. Z niego wody wołżańskie spłynęły na step. A oto znowu drugi kanał, który przetnie prawy brzeg aż do rzeki Terek. Wszędzie zapłonęły ognie elektryczne. Na polach pracują elektrotraktory, pola złocą się żytem i pszenicą i zielenieją soczystymi trawami. Złe, suche wiatry wstrzymują zasadzone drzewa. Klimat staje się inny, zdrowszy.

W tym samym czasie tak samo marzyli pracownicy ekspedycji naukowo - badawczej w Kujbyszewie, w której hydroelektrownia nawodni i w prąd zasili lewo- i prawobrzeżne pola nadwołżańskie.

Tymczasem suchy wiatr wiał ze stepów Środkowej Azji jak dawniej, ale zdawało się, że już słabnie jak gdyby wiedział, że zwycięży go wkrótce Wołga, i ujarzmi człowiek radziecki.

Tłum. H. Barański

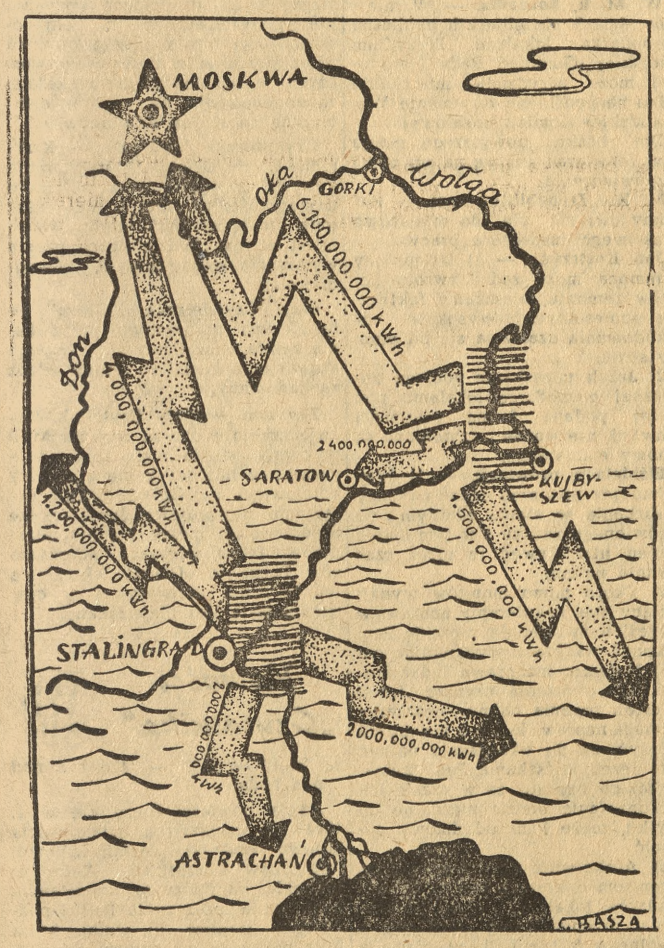

Plan sieci elektroenergii stacji w Kujbyszewie i Stalingradzie

Uchwały: radziecka i amerykańska znamionują dwie linie rozwojowe polityki ZSRR i USA — dwa światy. Tu praca pokojowa — tam przygotowania do wojny.

Poniżej podajemy z prasy radzieckiej reportaż o planach budowy dwóch hydroelektrowni na Wołdze.

* * *

Z Wołgi wynurza się ogromny, czerwony księżyc. Dzień jest wietrzny, nasycony pyłem.

Pył to jest szczególniejszy. Złożony z mikroskopijnych, ledwo dostrzegalnych cząsteczek, podnosi się zrywany burzami pustynnymi Środkowej Azji i niesiony wiatrem wdziera się w rejony Morza Kaspijskiego i podpełza do czarnoziemu ukraińskiego. Pył ten na ironię jakby zwany „darem pustyni", czasami od wczesnej wiosny zawisa nad ogromnymi przestrzeniami nadwołżańskimi. I wówczas rolnicy mówią:

— Nie czekaj nic dobrego!

Pył w taki rok wisi w powietrzu do późnej jesieni. Osiada przepowiadali kiedy wydmy dojdą do Samary, przerwą się do gubernii sąsiednich, na Kubań, na Ukrainę i zbliżą do Polski.

— Ilu lat na to będzie potrzeba — zapytywali trwożnie rolnicy.

— Nie lat, lecz stuleci — odpowiadali „uczeni".

— Ach, jeżeli stulecia — to możemy żyć spokojnie, a po nas niech choć trawa rośnie. Popi mówili swoje: To za grzechy każe Bóg głodem.

I przychodziły lata straszliwego głodu. Biedota wiejska za czasów carskich rzucała swoje biedne gospodarstwa i szła gdzie oczy poniosą, najczęściej nad Wołgę, aby powiększać tam szeregi nędzarzy i ginąc, powoli. Byli jednak prawdziwi uczeni. Badali oni podglebie, zbadali kierunki i siłę suchych wiatrów i wypracowali sposoby walki o stałe, wysokie urodzaje. Jednakże w warunkach ustroju kapitalistycznego nawet uczeni nie mogli wiedzy swej wcielić w życie i pustynia nie-

9250000 osób rocznie

Wśród wielu instytucji kulturalnych i rozrywkowych Moskwy poczesne miejsce zajmuje Centralny Park Kultury i Wypoczynku im. Maksyma Gorkiego.

Jak wielkim powodzeniem cieszy się ten park, świadczy właśnie owa w tytule uwidoczniona cyfra: 9 milionów 250 tysięcy zwiedzających rocznie.

Park zaspokajający najróżnorodniejsze zamiłowania kulturalne moskwiczan — mieści się na malowniczym brzegu rzeki Moskwy niedaleko od centrum miasta, tworząc sam jakby odrębne miasteczko kultury. Posiada zaś tak wiele różnych urządzeń kulturalno-rozrywkowych, że panuje w nim przez cały rok — nie wyłączając zimy — ożywiony ruch.

Dla sportowców są tu wspaniałe tereny kąpielowe, przystanie dla łódek, korty tenisowe, boiska sportowe, dla miłośników tańca — specjalne parkiety. Wielkim powodzeniem cieszy się Zielony Teatr 15 000 widzów. Najlepsze teatry Związku Radzieckiego dają tu swe przedstawienia.

Na siedmiu otwartych estradach mieszczących się w różnych punktach parku, występują najwybitniejsi aktorzy i muzycy oraz tzw. zespoły twórczości samorodnej. Liczne wystawy goszczące w parku zapoznają zwiedzających z najnowszymi osiągnięciami racjonalizatorów pracy i stachanowców oraz z twórczością artystów — malarzy i rzeźbiarzy. Zgodnie z ustalonym od dawna zwyczajem odpoczywający spotykają się tu z wybitnymi i popularnymi postaciami społeczeństwa radzieckiego — stachanowcami, bohaterami rolnictwa socjalistycznego, sportowcami, z przodującymi ludźmi nauki i sztuki, którzy poprzez odczyty, pogadanki, dyskusje wprowadzają w krąg swoich zainteresowań szerokie rzesze publiczności, dzielą się doświadczeniami i popularyzują swoje osiągnięcia.

Dla dzieci na terenie parku istnieje oddzielne „Miasteczko dziecięce", w którym mają one — bibliotekę, pracownię malarską, stację młodych przyrodników, boisko do siatkówki,

własny teatr i orkiestrę oraz wiele przyrządów do gier i zabaw.

Oprócz częstych odwiedzin znanych pisarzy, biologów, geografów, historyków, inżynierów, mistrzów sportu, w „Miasteczku dziecięcym" pracuje grupa pedagogów z Akademii Nauk Pedagogicznych, którzy udzielają rodzicom porad z zakresu wychowania dziecka, organizując ponadto pogadanki pedagogiczne.

W parku istnieje 8 czytelni publicznych, które cieszą się niemałym powodzeniem. Dość powiedzieć, że w ciągu jednego sezonu letniego korzysta z tych czytelni około 300 tysięcy osób. Czytelnie te obsługują w sezonie letnim: Państwowa Biblioteka im. Lenina — największy księgozbiór w Związku Radzieckim — oraz Biblioteka Historyczna, Biblioteka Muzeum Politechnicznego i Literatury Obcokrajowej.

Ciekawym eksperymentem jest założenie ostatnio ruchomych czytelni. Innowacja ta polega na tym, że czytelnik — po wybraniu odpowiedniej książki — udaje się w głąb parku, gdzie w cieniu drzew w zaciszných miejscach porozmieszczane są krzesła, hamaki i leżaki.

Centralny Park Kultury i Wypoczynku im. Maksyma Gorkiego w Moskwie spełnia z powodzeniem ważną rolę kulturalno-oświatową, dając jednocześnie mieszkańcom Moskwy możliwości wypoczynku i godziwej zabawy. (HeKa)

Polska orkiestra filmowa

Nie każdy bywa na koncertach, ale każdy chodzi do kina. Siedząc w zaciemnionej sali i patrząc na ekran, słucha muzyki, jaka towarzyszy akcji filmu. Stąd też muzyka filmowa ma bezsprzecznie poważne znaczenie, nie tylko jako współrzędny nieraz czynnik artystyczny filmu, ale również — jako środek wychowania muzycznego milionów bywalców kinowych.

Ostatnio zwróciliśmy uwagę na bardzo trafne i staranne opracowanie muzyczne świetnego filmu dokumentalnego o Marchlewskim (reż. Perski). Na ekranie wyczytaliśmy, że muzykę tę nagrała „Orkiestra Wytwórni Filmów Dokumentalnych", o której nie wiele wiedzą szerokie rzesze publiczności kinowej. Dlatego też dla zebrania informacji odwiedziliśmy siedzibę Wytwórni Filmów Dokumentalnych przy ulicy Chełmskiej w Warszawie.

Trafiliśmy właśnie na próbę. Jesteśmy w dużym, specjalnie — jak i cały budynek wytwórni — zaprojektowanym i urządzonym studio dźwiękowym. Podziurkowane tafle akustyczne na ścianach, częściowo ruchome; odpowiednio dobrane światła; parę mikrofonów; jakieś tajemnicze dla laików tablice rozdzielcze; metalowe skrzynki... Za podwójną taflą szkła — baczne, nie tyle oczy ile uszy „mikserów", od których zależy zachowanie czy poprawienie dynamicznych efektów danej kompozycji.

Na podwyższeniu, obitym czerwonym suknem, staje kapelmistrz Tadeusz Wilczak, który wraz ze swym kolegą Olgierdem Straszyńskim stale pracuje z orkiestrą filmową. Wyrazisty ruch pałeczki — i wali jak burza melodia szalonego galopu! — Stop! Źle, gdzie jest pańska ćwiartka? — woła w stronę „blachy" dyr. Wilczak. Rozumiemy wszyscy, że chodzi o tę inną ćwiartkę, nutową... I następuje powtórzenie, jedno, drugie, dziesiąte... — Mikrofon notuje najdrobniejsze niedokładności smyczków — przypomina kapelmistrz. Taka praca trwa codziennie przez trzy godziny.

— Nareszcie pracujemy planowo i systematycznie — mówi kierownik muzyczny, Edward Wejsis. — Zamiast przygodnie angażowanych, jak się to mówi: od wypadku do wypadku, muzyków, co zresztą i finansowo dyrekcji naszej wytwórni zupełnie się nie opłacało — mamy własną orkiestrę symfoniczną. W tej chwili liczy ona 36 osób. Są to muzycy zawodowi, rutynowani starsi symfonicy, bądź też młodzież, studiująca jeszcze w konserwatorium. Praca u nas daje jej nie tylko wszechstronną praktykę zawodową, ale i całkowite utrzymanie. Już niedługo zespół rozwinie się do 52 osób.

W dalszej zaś jeszcze przyszłości realizacja marzenia entuzjasty, jakim jest dyr. Wejsis: pełna symfoniczna orkiestra filmowa!

Jakie są zadania orkiestry filmowej, w jej obecnej postaci?

Nagrywanie muzyki do filmów, produkowanych przez wytwórnię, przy której została zorganizowana, a więc do filmów krótko- i średniometrażowych i do kroniki filmowej. Z większych prac dotychczasowych należy wymienić filmy „Marchlewski", „Portret kobiety", „Korea".

Bratnia Wytwórnia Filmów Oświatowych w Łodzi zaproponowała orkiestrze nagranie muzyki do filmu „Polska Ludowa walczy z gruźlicą". Nastąpi to jeszcze we wrześniu br.

Rozmawiamy o repertuarze. Pierwszym warunkiem przy dobieraniu i kwalifikowaniu muzyki do filmu jest jej użytkowość. Stąd ogromna rozpiętość w charakterze nagrywanych utworów muzycznych, od lekkich kompozycji typu salonowego czy tanecznego, aż do największych dzieł symfonicznych.

Okazuje się z rozmowy, że prócz pracy bieżącej orkiestra filmowa nagrywa liczne fragmenty muzyczne do fonoteki, z której później, w razie potrzeby, można czerpać materiał muzyczny do każdego filmu i dobierać go do każdej sytuacji na ekranie.

— Więc po nagraniu takiej fonoteki — przestaniecie być tu potrzebni? — zapytujemy.

— Bynajmniej — śmieje się dyr. Wejsis. — Zakres tematyki filmowej jest tak olbrzymi, że stała praca naszej orkiestry będzie dla filmu zawsze niezbędna.

— Mamy natomiast inne kłopoty — wtrąca T. Wilczak. — Zamiast utworów obcych pragnęlibyśmy grać utwory polskie, pisane dla nas specjalnie przez naszych współczesnych twórców. Byłoby to także z wielkim pożytkiem dla kompozytorów, szczególniej młodszych, gdyż wciągałoby ich do pracy dla filmu i zaznajamiało z technicznymi wymaganiami tej gałęzi sztuki.

Orkiestra filmowa to poważna i już dzisiaj owocna praca artystyczna, która ma wielkie znaczenie w upowszechnianiu dobrej muzyki w Polsce. W tym przekonaniu opuściliśmy Wytwórnię Filmów Dokumentalnych w Warszawie.

Jerzy Kuryluk

W szkole noszącej dumnie imię MARCINA KASPRZAKA

Ta sama twarz o rysach wykutych przez walkę, ten sam portret, którego umieszczenie przed 45 laty na pierwszej stronie „Z pola walki" — wydawnictwa Socjal. Demokracji Królestwa Polskiego i Litwy — było wezwaniem do boju, torującego zwycięstwo klasie robotniczej w Polsce, widnieje dzisiaj w auli III Państw. Szkoły Ogólnokształcącej w Poznaniu. Portret Marcina Kasprzaka — syna ziemi poznańskiej i przywódcy proletariatu Warszawy — zdobić będzie odtąd już zawsze aulę zakładu, a idee tego niezłomnego człowieka, symbolizujące ducha walki rewolucyjno klasowej, staną się skarbnicą, z której młodzież uczelni czerpać będzie wzór dla kształtowania w sobie proletariackiego internacjonalizmu i ludowego patriotyzmu. Imię Marcina Kasprzaka nadało uczelni Ministerstwo Oświaty, przychylając się do prośby młodzieży, komitetu rodzicielskiego i opiekuńczego.

W uroczystości nadania III Państw. Szkole Ogólnokształcącej w Poznaniu im. Marcina Kasprzaka, wzięła udział Jego siostra, dziś już sędziwa staruszka — Katarzyna Preis. Widzimy ją na zdjęciu w otoczeniu wychowawców uczelni

Do uroczystości związanej z nadaniem szkole nowego Patrona pozostało nieco czasu, korzystam więc, by zapoznać

Pomysłowa dekoracja auli wykonana przez uczniów, była wartościową oprawą uroczystości

się z nurtem życia jej wychowanków.

Ułatwiają to w dużej mierze gazetki ścienne, zestawienia organizacji działających na terenie szkoły oraz barwne wykresy, zapełniające ściany hall'u wiodącego do auli. Oto gazetka szkolnego koła TPPR. Redagowana pod hasłem „Chcemy trwałego pokoju", zawiera artykuły i wycinki obrazujące w przejrzysty sposób walkę obozu pokoju z imperialistami i podżegaczami do wojny.

Z zestawień dowiemy się, że obok kół — matematyków, fizyków, chemików czy przyrodników istnieje szkolne koło marksistowskie, że w współzawodnictwie pracy „S. P." za trzeci okres pierwsze miejsce zdobył pluton kl. IXa osiągając 878 pkt wyprzedzając Xa i Xi.

Oto dalej gazetka ścienna „Junak", gazetka koła krajoznawczego i kącik „Służby Polsce" zajmujący całkiem spory oraz tablica obrazująca szlak bojowy odrodzonego Wojska Polskiego, wiodący od Siedlec i Lenino po Drezno i poza Berlin. Dowiemy się, że na terenie uczelni działają: Zespół Młodzieżowy, ZMP, Służba Polsce, Samorząd Szkolny, TPŻ, Szkolne Koło Sportowe i Liga Kobiet.

Pamiętna to była uroczystość dla uczniów. Imię Patrona szkoły — Marcina Kasprzaka — czczono w obecności jego siostry, wiernej współtowarzyszki walki i pracy Kasprzaka. Katarzynę Preis, dziś sędziwą już staruszkę złożoną chorobą, wniesiono na rękach do auli, gdzie powitał ją dyrektor szkoły mgr Adam Firlik, a młodzież zgotowała jej serdeczną owację.

Postać rewolucjonisty, którego droga życia wiodła od chaty biednego robotnika rolnego w Wielkopolsce po stoki Cytadeli Warszawskiej zbroczone krwią najlepszych synów ludu polskiego, odżyła w pięknym i wzruszającym przemówieniu dr. Lesława Eustachiewicza — asystenta UP. Mówca nie tylko opowiedział młodzieży o życiu Kasprzaka, jego nieraz samotnej walce, jego tragedii polegającej na fałszywym oskarżeniu przez ludzi, dążących do zepchnięcia ruchu rewolucyjnego z torów walki i związania go z burżuazją polską. Naszkicował także sens tej walki, torującej zwycięstwo klasie robotniczej w dzisiejszej Polsce, po lepszy i jaśniejszy świat tętniący pracą fabryk, szkół, bibliotek i stadionów.

Walcząc o ten świat — powiedział dr Eustachiewicz — trzeba kochać człowieka i wierzyć w jego wartość. Tę wartościową myśl winna szczególnie zapamiętać młodzież. Na niej spocznie w przyszłości trud budowania świata powszechnego braterstwa i pokoju.

Trudno nie wspomnieć o pięknej oprawie, jaką uroczystości nadali uczniowie, dekorując pomysłowo aulę. Odpowiednikiem napisu: Postęp — Praca — Pokój były makiety wykonane w papieroplastyce, całość podkreślał napis: „Walka o pokój — to walka o życie i jasną przyszłość młodego pokolenia!"

A jak realizować w szkole walkę o pokój? O tym mówiły słowa listu wysłanego przez uczniów do Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego im. Marcina Kasprzaka w Łodzi. W liście czytamy:

„Przyrzekamy wam, że wytrwale będziemy dążyć do tego aby z jak największym zasobem wiedzy stanąć do pracy przy warsztatach, które wyznaczy nam społeczeństwo".

Uroczystość dobiegła końca. W murach szkoły mocno zabrzmiały słowa hymnu:

Nie zna granic i kordonu pieśni zew...

Zabrzmiały w szkole, noszącej dumnie imię Marcina Kasprzaka robotnika socjal-demokraty polskiego, którego walka również nie znała granic ani kordonów.

J. T.

80 rodzin pracowniczych otrzyma mieszkania na Dębcu

Już w końcu przyszłego miesiąca poznańska Dyrekcja ZOR odda do użytku w bloku 11 na osiedlu robotniczym na Dębcu 30 nowych mieszkań (3 i 2-izbowych), które wyposażone zostaną w centralne ogrzewanie łazienki, instalację gazową, elektryczną i wodną. Wprowadzą się do nich ci pracownicy poznańskich zakładów pracy, którzy dotychczas znajdują się w trudnych warunkach lokalowych, a przy tym posiadają liczną rodzinę i wyróżniają się w pracy.

Następnych 50 mieszkań w tym samym bloku odda ZOR w miesiąc później — 30 listopada. W sumie więc liczba rodzin zamieszkałych na osiedlu powiększy się o 80.

W obecnej chwili ZOR kontynuuje budowę bursy na 100 osób, która ukończona zostanie jeszcze w bież. roku w stanie surowym. Także w niezmniejszonym tempie trwają prace nad budową szkoły podstawowej dla tysiąca dzieci. Przedszkole w najbliższych miesiącach zostanie ukończone. Również w najbliższych miesiącach Zakład Osiedli Robotniczych przystąpi do budowy ośrodka zdrowia. Niewątpliwie nowy ośrodek zdrowia będzie wielkim udogodnieniem dla coraz liczniejszych mieszkańców osiedla. (mlt)

12 chórów poznańskich współzawodniczy o przodownictwo zespołowe

Dzisiaj, o godz. 17, odbędą się w auli Uniwersytetu Poznańskiego doroczne zawody śpiewacze chórów Okr. I poznańskiego, zrzeszonego w Wlkp. Związku Śpiewaczym. Do zawodów zgłosiło się 12 chórów z 750 śpiewakami amatorskiego ruchu śpiewaczego, którzy ubiegać będą się o przodownictwo zespołowe.

Program obejmuje muzykę chóralną polskich i słowiańskich kompozytorów — Nowowiejski, Szymanowski, Walewski, Noskowski i wielu innych.

Okręg I zaprasza wszystkich sympatyków muzyki chóralnej na niedzielne współzawodnictwo.

Bilety wstępu po 75 i 100 zł nabyć można przy kasie biletowej w auli U. P. w dniu zawodów od godz. 15.

Artyści cyrkowi na SFOS

Wrzesień, miesiąc spontanicznej akcji społeczeństwa na odbudowę Warszawy i Poznania, zastał Cyrk nr 4 w Poznaniu.

Docenili ten zbieg okoliczności cyrkowej pracownicy i postanowili w niedzielę o 11,30 dać dodatkowe przedstawienie, cały dochód z tej przedpołudniówki przeznaczając na SFOS.

Należy się spodziewać, że „mury będą pękać" na tym przedstawieniu, zwłaszcza, co wypada nadmienić, że program Cyrku nr 4 bardzo przypadł Poznaniowi do gustu.

Przy tej okazji warto kilka słów poświęcić licznym w Polsce rodzinom cyrkowym. Widzieliśmy już sławnych Kozłowskich; obecnie podziwiamy czterech braci Reznerów, gimnastyków na rękach i świetną rodzinę Brzozowskich. Ich akrobacje wywołują niekłamany podziw, rodzice i troje dzieci dają efektowny pokaz. Widać, ile tu włożono trudu i pracy, ile godzin ćwiczono, a pewnie i ćwiczy się.

Artystom cyrkowym życzymy dużo powodzenia w ich pracy... dla naszej rozrywki.

A poza tym Poznań dziękuje za przedstawienie na SFOS, jako że część z tego funduszu przekazuje stolica na odbudowę naszego miasta. (now)

GŁOS SPORTOWY

CWKS wyjeżdża do Pragi

W dniach od 2—10 października odbędzie się w Pradze wielki turniej piłkarski reprezentacyjnych drużyn wojskowych, z udziałem Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. Do turnieju zgłoszone zostało 7 zespołów: CDKA (ZSRR), Partyzant (Albania), Honved (Węgry), ATK (Czechosłowacja), CSCA (Rumunia) i reprezentacyjna drużyna wojskowa Bułgarii.

Na zawody do Pragi wyjedzie w dniu 29 bm. 21-osobowa ekipa CWKS. Skład zespołu stanowić będą: piłkarze, trener i 3 osoby kierownictwa. W barwach drużyny wojskowej wystąpią:

Skromny, Rybicki, Gędłek, Glimas, Piotrowski, Hodyra, Parpan, Orłowski, Oprych, Sąsiadek, Janeczek, Górski, Olejnik, Ochmański, Anioła i Łyszczarz.

Prawdopodobnie CKWS wzmocniony będzie Cieślikiem i Wieczorkiem.

Program II Ogólnopolskich Kolarskich Wyścigów Pocztowców

Start honorowy przed gmachem Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, przy ulicy Armii Czerwonej, ul. Roosevelta, al. Pułaskiego, Wielkopolską, Nad Wierzbakiem, Sołacką, Golęcińską, Szosą do Strzeszynka przez Złotniki do szosy Obornickiej, przez Suchylas i Piątkowo, ul. Obornicką, Lechnicką Naramowicką, al. Szelągowską, Pod Stokami, Pułaskiego, Nowowiejskiego do al. Stalingradzkiej, gdzie będzie meta.

Start ostry nastąpi przy ul. Golęcińskiej na wysokości Technicznej Obsługi Rolniczej.

Start honorowy sprzed gmachu KW nastąpi o godz. 11. Start ostry odbędzie się w trzech grupach w odstępach 15-minutowych.

Modelarze bułgarscy w Warszawie

W czwartek po południu przyleciała do Warszawy samolotem ekipa modelarzy bułgarskich, która w niedzielę rozegra w Poznaniu międzypaństwowe zawody modeli latających z reprezentacją Polski. Przybyłych na lotnisku witali przedstawiciele Ligi Lotniczej, z mjr. Windholzem na czele, przedstawiciele: CRZZ — Ziółkowski, Tow. Przyjaźni Polsko-Bułgarskiej — Józefowska i ZMP — Okapiec.

PRAWO ŻYCIE

W. Szubertowa. — Każdy, którego zawód, wykonywana praca lub zajmowane stanowisko wymaga zamieszkania w Poznaniu, ma prawo do uzyskania przydziału mieszkania.

W. M. k. Poznania. — W miejscowościach nie objętych publiczną gospodarką lokalami Prezydium Miejskiej (Gminnej) Rady Narodowej może przydzielić mieszkanie tylko na podstawie zezwolenia Wojewódzkiej Komisji Lokalowej.

Dla braku powyższego mogła Pani rozwiązać umowę najmu przez wypowiedzenie.

M. K. „Zrehabilitowany". — Radzimy zwrócić się do miejscowo właściwego inspektora pracy.

Jan Kostrzyn. — 1) Ustępujący najemnca może żądać zwrotu kosztów remontu mieszkania faktycznie poniesionych. Wysokość odszkodowania uzależnia się od umowy stron.

2) Jeżeli mieszkanie podlega publicznej gospodarce lokalami, pod wyżej podaną formą czynności prawnej, nie ważne i zabronione są umowy o odstępne.

Elżbieta z prowincji. — 1) Wynajmujący powinien oddać najemcy mieszkanie w stanie zdatnym do umówionego użytku i w tym stanie winien utrzymywać je przez czas trwania najmu.

2) Skoro mimo monitów wynajmujący nie uskutecznił napraw w zakreślonym terminie, może je Pani dokonać na koszt wynajmującego.

3) Najemca ma prawo żądać stosownego obniżenia czynszu, jeżeli w ciągu trwania najmu mieszkanie wymaga napraw, których nie można odłożyć, aż do ukończenia najmu.

4) Jeżeli mieszkanie Pani wymaga takich napraw, że w czasie ich wykonywania będzie niezdatne do użytku, może Pani od umowy odstąpić.

5) Aczkolwiek dom nie podlega przepisom dekretu o publicznej gospodarce lokalami, przy zastosowaniu przepisów ogólnych prawa cywilnego (artykuł 3), usunięcie z lokalu nie powinno nastąpić bez uprzedniego dostarczenia innego lokalu zastępczego.

K. K., Kostrzyn — Podlega Pan rejestracji (karta rejestracyjna), oraz rygorom podatkowym.

ODPOWIADAMY CZYTELNIKOM

Teresa K. — Najbliższa introligatornia znajduje się przy ulicy 27 Grudnia 3.

Uczniowie PGM nr 2 w Poznaniu. W sprawie Waszej interweniujemy O wyniku uwiadomimy.

Czytelnik??? (podpis nieczytelny). Cykliczne wyłączenia prądu w poszczególnych dzielnicach Poznania nie są wprowadzone w celu oszczędności węgla, lecz z powodu przeciążenia urządzeń prądotwórczych w godzinach największego zapotrzebowania na energię elektryczną ze strony odbiorców.

Czytelniczka „Głosu" — Krzemińska. — Dzielnice, na terenie których są podstawowe instytucje użyteczności publicznej, nie podlegają wyłączeniom prądu. Natomiast w innych dzielnicach miasta wyłączenia stosowane są równomiernie.

Stała Czytelniczka „Głosu". — Problemem poruszonym przez Panią zainteresowaliśmy się Po uzyskaniu odpowiedzi ze strony władz zawiadomimy.

Ten sam — Stały Czytelnik. Doświadczenia z okresu trwania MTP wykazały bardzo nikłą frekwencję pasażerów udających się z dworca kolejowego na Grunwaldzką. Połączenie tramwajowe Junikowa ze Śródmieściem cieszy się natomiast zadowoleniem większości mieszkańców Poznania. Dlatego skreślenie jednej linii tramwajowej w centrum miasta jest niepożądane.

Nowości „Czytelnika"

K. FILIPOWICZ. — **Księżyc nad nad Nidą.**

Akcja powieści toczy się w r. 1944 w związku z działalnością bojową oddziałów Armii Ludowej Batalionów Chłopskich. Autor uwypukla, na tle żywo przedstawionych wydarzeń z życia Polski podziemnej tragizm tej walki, która była nie tylko zmaganiem się z okupantem, ale ze zdradziecką dywersją tzw. „narodowców".

JEŻ T. T. — **Ofiary.**

Powieść obyczajowa z XIX w. W ramach zajmującej fabuły przedstawia autor rozkład arystokracji polskiej władającej ogromnymi majątkami na ziemiach ukraińskich, obszarnicy ci pieczołowicie zachowują najgorsze tradycje staropolszczyzny.

Jeż, który był nie tylko pisarzem lecz także działaczem społecznym i niepodległościowym, silnie podkreślił w tej powieści znaczenie godność pracy człowieka.

PRICHARD K. S. — **Burzliwe lata**

Akcja powieści rozgrywa się z końcem XIX w. na złotonośnych terenach południowo-zachodniej Australii. Autorka jej, wybitna powieściopisarka i demokratyczna działaczka społeczna odtwarza w realistyczny sposób historię pierwszych poszukiwaczy złota oraz powstawania australijskiego przemysłu górniczego.

Powieść ta wzbudza ciekawość czytelnika niezwykłymi zdarzeniami, jakie zachodzą w społeczności budującej życie w niezmiernie ciężkich warunkach na nowozdobytych dla człowieka obszarach. Właściwym bohaterem „Burzliwych lat" jest lud robotniczy Australii, który ciężką pionierską pracę wyzyskują bezwzględnie kapitaliści i monopoliści.

MASZYNA do czytania myśli

*

Powieść rysunkowa „GŁOSU"

61

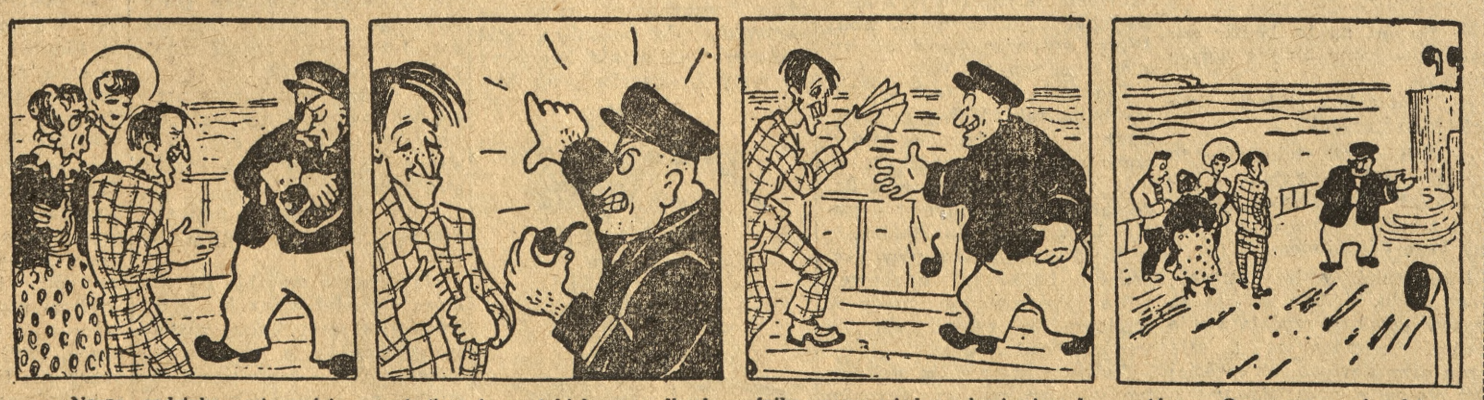

— Nasza rodzinka, mianowicie moja mamusia — powiedział X-27 wskazując na Ziutę Em'lię — oraz moja siostrzyczka i braciszek — ciągnął on, przedstawiając kiwnięciem swojej rudej głowy Agatę Gong i Jima Kishkę — krótko nasza rodzinka musi się z wami wybrać na otwarte morze, kochasiu, kapitańciu...

Jednooki kapitan wyjął fajkę z ust (jest to w takich wypadkach obowiązkiem wilków morskich, szczególnie jednookich) i począł straszliwie kląć: — Do stu tysięcy wściekłych rekinów! — było najłagodniejszym z jego wyrazów. — Nie przyjmuję ani rudych, ani innych pasażerów „Santa Eulalia" jest frachtowcem, a nie żadnym przytułkiem! Wont! — krzyknął (ale po angielsku), po czym wsunął fajkę znowu między zęby i mierzył swoim groźnym okiem wszystkich po kolei.

Jednak fajka wypadła mu z ust, bo oto X-27 wyjął wielki zwój banknotów i zaczął nimi kapitanowi wymachiwać przed nosem.

— No — właściwie pogawędzić możemy, zaczął zupełnie złagodzony jednooki, wyciągając swoją owłosioną łapę za plikiem banknotów. — O co szanownej rodzince właściwie chodzi?

—Aha! — powiedział X-27 — teraz jesteśmy w domu.. Nam chodzi o prywatne porachunki z jednym z waszych marynarzy, mniejsza o to z jakim...

Jeśli tylko o to chodzi — proszę bardzo — odparł kapitan Murphy, chowając do kieszeni zwój banknotów, które mu wręczył X-27.

CHODZIEŻ

„Dom Książki" w Chodzieży rozwinął znacznie swoją działalność z nowym rokiem szkolnym. Zainteresowanie młodzieży artykułami szkolnymi było olbrzymie. Kierownikiem „Domu Książki" jest Mieczysław Mokwa, dotychczasowy etatowy pracownik Komitetu Pow. PZPR.

Dodać należy, że chodzieski „Dom Książki" osiągnął jedno z pierwszych miejsc w sprzedaży dzieł literatury rosyjskiej w województwie. (ko)

Harcerze leszczyńscy wybrali swoje rady

Dzień 17 bm. upłynął w pow. leszczyńskim pod znakiem wyborów do rad zastępów i drużyn harcerskich, które nie posiadały dotąd swoich przewodników. Pierwsze zbiórki drużyn przeprowadzili delegaci ZMP-owscy.

Pierwsza część zbiórki, a więc same wybory odbyły się w godzinach przedpołudniowych. Po południu zaś nastąpiły gry i zabawy. W tym samym czasie drużyna 1 wspólnie z drużyną 2 przy Szkole Podstawowej nr 1 i 2 w Lesznie zorganizowały 2 ogniska oraz rozgrywki w siatkówkę i palanta.

Zwycięskim zespołom Komenda Powiatowa ZHP wręczyła nagrody.

Wzruszającą chwilą było przyjęcie nie zrzeszonych dotąd dzieci w szeregi organizacji Harcerki i harcerze przyrzekli że będą pracować jeszcze lepiej i wydajniej, niż w roku ubiegłym postanawiając podnieść wyniki w nauce, oraz pogłębić swoje wiadomości ideologiczne, by tym przyczynić się do realizacji planu 6-letniego budowy podstawy socjalizmu w kraju.

Kościan na odbudowę Warszawy

W Kościanie odbył się „Wieczór Pieśni i Tańca" z udziałem Józefa Prządy — tenora Opery Poznańskiej, miejscowych śpiewaków, chóru i mandolinistów „Lira". Wieczór ten zorganizował Miejski Komitet Odbudowy Stolicy. Całkowity dochód przeznaczono na odbudowę Warszawy.

Komitet przygotował bogaty program. W solo fortepianowym wystąpiła p. Ostoja-Zielińska, która grała utwory Chopina. Dwie pieśni kompozytorów polskich odśpiewała ob. Bąkowa. Kulminacyjnym punktem koncertu był występ Józefa Prządy. Entuzjastyczne oklaski publiczności zmusiły artystę do bisowania. Drugim mocnym punktem programu był występ chóru pod batutą prof. Wojciechowskiego. „Kujawiaka i Krakowiaka" odtańczyły dzieci z wiejskiej szkoły podstawowej w Kiełczewie. (ZB)

Wystawa w Czarnkowie

Ministerstwo Kultury i Sztuki wespół z Muzeum Narodowym w Poznaniu organizuje ciekawą wystawę obiazdową pn. „150 lat malarstwa polskiego". Wystawione są najlepsze dzieła wybitnych plastyków polskich.

Wystawa, na którą wstęp jest bezpatny, zatrzyma się 24 bm. przez 4 dni w Czarnkowie, po czym zostanie przeniesiona do Szamotuł. (wm)

GNIEZNO

Wszystkim płatnikom podatku gruntowego i FOR-u przypominamy, że przy wpłacaniu przedterminowo należności, unikną dodatków egzekucyjnych związanych z przymusowym poborem, zdobędą możliwość uzyskania przez swoją gromadę premii na radiofonizację oraz na cele kulturalno-oświatowe i spełnią swój obowiązek obywatelski wobec Państwa.

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej. — Referat Kultury zawiadamia, że Centralne Biuro Wystaw Artystycznych organizuje w Gnieźnie wystawę pod nazwą „Stary Poznań". Otwarcie wystawy nastąpi dziś (24 bm.) o godz. 12 w sali szkoły T.P.D. przy ul. Chrobrego 12. Wystawę zwiedzać można codziennie w godz. 10—17 do dnia 10 października br. Wstęp wolny.

Na premiowanie klaczy i źrebiąt przekazało Prez. Woj. R. N. — Wydział Roln. i Leśnictwa 50 tys zł. Premiowanie w naszym powiecie nastąpi w tych dniach.

Oddział Redakcji: Gniezno ul. Sienkiewicza 22, tel. 19-22 (tamże przyjmowanie ogłoszeń płatnych).

Pogot. Rat. PCK ul. Roosevelta 4, tel. 12-13 czynne całą dobę. Dyżur pełni Apteka Społeczna, ul. Dąbrówki 1.

Repertuar Teatru Państwowego: dziś w niedzielę, o godz. 16 i 20 „Piękna oberżystka" Goldoniego.

Repertuar Kin: Apollo — „Dwa ognie" prod. czeskiej, Polonia: — „Cztery pokolenia" prod. niemieckiej.

Teatr Państwowy w Gnieźnie wyjedzie ze sztuką „Piękna oberżystka" 25 bm. do Kcyni, 26 bm. do Konina, 27 bm. do Słupcy, 28 bm. do Goliny i 30 bm. do Wapna.

OSTRÓW

Tenis. Rozgrywki o wejście do Ligi Tenisowej między „Stal" Radom, a „Kolejarz" Ostrovia odbędą się w niedzielę, dnia 24 bm., o godz. 10 na Stadionie Kultury Fizycznej.

Repertuar kin: Piast — „Błyskawica"; Słońce — „O świcie" — prod. francuskiej.

Oddział Redakcji „Głosu Wielkopolskiego „Ostrów, ul. Wolności 20, tel. 422.

BUK

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej uchwaliło podjąć w najbliższym czasie prace nad przebrukowaniem ul. Strzeleckiej oraz założeniem krawężników i ścieków. Powzięto również decyzję wprowadzenia podatku od zbytku mieszkaniowego.

Sklep tekstylny GSSCh w Rynku obsługiwany jest wyłącznie przez kadrę młodzieżową.

W ub. środę w sali kina „Tęcza" odbył się występ artystyczny, zorganizowany przez „Artos" z Poznania. Wykonawcami byli: Zofia Chwoyka-Charłampowicz, Felicja Kurowiakówna, Maria Życzkowska, Józef Prządа oraz prof. Buchwald — akompaniament. (Bpe)

Pomocnik murarski — Franciszek Plura z Buku został powołany do Prezydium PRN w Nowym Tomyślu, gdzie powierzono mu sprawy Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej.

Małe i wielkie sprawy Leszna

Oświetlenie ulic w Lesznie jest w wielu wypadkach niedostateczne. Szczególnie na peryferiach ulice są niedostatecznie, albo wcale nie oświetlone, np. ul. Dąbrowskiego, Prochownia, Święciechowska i przyległe.

Możeby Prezydium MRN pomyślało o założeniu więcej lamp gazowych na wymienionych i innych ulicach jeszcze przed zimą. (pl)

W Żłobku Miejskim przy ul. Stalina w Lesznie planowano na wiosnę br. przebudowę rozbieralni dla dzieci, która była za mała. Dotychczas jednak nic nie zrobiono. Czyżby Prezydium MRN zamierzało rozpocząć przebudowę dopiero zimą? (pl)

Państwowy Ośrodek Maszynowy w Rydzynie — Kłoda w pow. leszczyńskim dysponuje 19 traktorami. Od 5 sierpnia do 16 bm. POM w spółdzielniach produkcyjnych zaorał 240 ha, dokonał podorywki 170 ha, zabronował 315 ha i wymłócił zboże z 227 ha. W PGR-ach zaś zaorał 364 ha, podorał 50 ha, zabronował 305 ha i wymłócił zboże z 28 ha. Ponadto indywidualnym gospodarzom zaorał 93 ha, podorał 40 ha, zabronował 58 ha i wymłócił zboże z 280 ha. (pl)

Plan skupu zboża w pow. leszczyńskim wykonany został w sierpniu br. w 89%. Najwyższy procent wykonania w tym miesiącu ma gm. Krzemieniewo (121,7%), a najniższy gm. Brenno. Z doświadczeń uzyskanych z dotychczasowej akcji planowego skupu wynika, że nie jest ona przez Prezydia GRN i GS w terenie należycie rozpracowana. Za mało uwagi zwrócono na walkę klasową na wsi. (pl)

SOM-y w pow. leszczyńskim przeprowadzają omłoty zbóż, wykorzystując wszystkie swoje komplety młocarniane. Do 10 września br. SOM-y wymłóciły około 2650 ton zboża. (pl)

3-miesięczny kurs szycia domowego dla członków spółdzielni „Ogniwo" i ich rodzin rozpoczął się 20 bm.

Sprawozdanie z obrad aktywu Zw. Zaw. Kolejarzy w Warszawie złożył ob. Ed. Chojnacki na ostatnim zebraniu kolejarzy węzła leszczyńskiego. Przy tej okazji prez. Bródka omówił współpracę poszczególnych służb. W końcu zebrania kolejarze uchwalili usprawnić ruch kolejowy w okresie jesiennym, oraz w rezolucji napiętnowali postępowanie imperialistów amerykańskich i japońskich, którzy ostatnio skazali niewinnie 12 kolejarzy japońskich. (R)

Kronika kaliska

Oddział Redakcji: Kalisz, ul. Bohaterów Stalingradu 10, tel. 14.39. Godziny urzędowania od 13 do 18

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Pogotowie Ratunkowe PCK (Kościuszki 3) 11.11

Komisariat MO — 16-62

Komenda Pow. MO — 10-30

Dyżur nocny pełni apteka mgr. Sumińskiego, pl. Kilińskiego nr 4, tel. 14-26.

KINA

Wolność: — „Dwie brygady" — prod. polskiej; dodatek: „Korea" — prod. polskiej. Kronika filmowa nr 38. Seanse w niedziele o godz. 16, 18 i 20 w dni powszednie o godz. 18 i 20.

Bałtyk: — „Praga w roku 1848" — prod. czeskiej; dodatek: „Rzeka Kama" — prod. radzieckiej. Kronika filmowa nr 37. Seanse o godz. 17.30 i 19.30, w święta od godz. 15.30.

Stylowy: z powodu remontu nieczynne.

Państw. Teatr im. W. Bogusławskiego: — komedia Tad. Rittnera — „Głupi Jakub" — początek o godz. 19.30. Kasa Teatru czynna od godz 10 do 13 i od godz. 15 do rozpoczęcia się przedstawienia.

Korespondent z Nowego Tomyśla donosi:

Spółdzielnia Produkcyjna w Jastrzębnikach postawiła na wysokim poziomie ogród owocowy i warzywny. Sprzedaż Centrali Ogrodniczej owoców, a przede wszystkim pomidorów, marchwi i kapusty pozwoliła wraz z nadwyżkami zbożowymi zakupić 17 sztuk bydła zarodowego.

Staraniem Prezydium PRN wyremontowano w obrębie pow. nowotomyskiego od dnia 1 września br. całkowicie 26 domów. Domy te, obejmujące 335 izb mieszkalnych i 34 izby użytkowe o łącznej kubaturze 37.084 m³ zamieszkuje obecnie 531 osób. Obecnie w remoncie 36 domów.

Rada Kobiet przy PSS „Bazar" w Nowym Tomyślu przekazała z własnych funduszów 40.000 zł na odbudowę Warszawy.

Przeprowadzona przez Związki Zawodowe zbiórka na rzecz ofiar wojny w Korei przyniosła 207.000 zł. Zbiórka trwa. (b)

Jesienią rojno będzie w świetlicach PGR

Ostatnia odprawa kierowników świetlic w PGR pow. żnińskiego zwołana przez Pow. Radę Zw. Zaw. miała na celu omówienie programu pracy na miesiące jesienne.

W referacie kierownika kulturalno-oświat. PRZZ — Starczewskiego ujawnione zostały niedociągnięcia w pracy świetlic, po czym ustalono plan pracy na miesiące jesienne. (ke)

24 KRONIKA WRZESIEŃ

NIEDZIELA Marii

Słońce w.: 5.40 zach.: 17.49
Księżyc w. 17.23 zach.: 3.14

Z życia ZSL

Walne zebranie grodzkiego koła Zjedn. Stron. Ludowego w Kaliszu ostatnio dokonało wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli przewodniczący — Z. Szyperski, sekretarz — Andrzejewski, skarbnik — Czerwiński. W dyskusji przemawiało szereg osób; m. in.: ob. Aleksandrzak zaznaczył, że należy w okresie jesiennym i zimowym przeprowadzać kursy ideologiczne we wszystkich gromadach i gminach oraz założyć przy kołach ZSL, koła TPPR. Ob. Biesiada domagał się, aby aktywiści partyjni uświadamiali chłopów o zagadnieniach planu 6-letniego, ZSL-owcy w końcu zebrania potępili agresję imperialistów na Koreę. (t)

Ostrzeszów w okresie jesiennym

Miesiące jesienne są okresem wzmożonej pracy placówek spółdzielczych, zwłaszcza tych, których zadaniem jest skup artykułów i produktów rolnych. Stąd nawet i w niedużym Ostrzeszowie, biednej stosunkowo okolicy, panuje ruch w GS Samopomoc Chłopska. Wprawdzie skup zboża nie odbywa się w takim tempie, w jakim powinien, ale za to lepiej przedstawia się skup ziemniaków jadalnych. Skup jaj, wykonano do dnia 1 września br. w 105% planu rocznego, skup drobiu 71%. Skup trzody chlewnej słoninowej wykonano w 110%, bydła w 126%, cieląt w 350%, akcja skupu bekonów przedstawia się słabiej, gdyż została później rozpoczęta.

I w polu trwają prace. 16 siewników wykonało 80% planu zasiewów. W akcji omłotowej czynnych jest 6 kompletów, które wykonały dotychczas 60% planu. (haj)

BOJANOWO

Nareszcie w Państwowym Domu Pracy Przymusowej w Bojanowie zorganizowano zakładową organizację związkową ZNP. Formalności przystąpienia do Związku trwały przeszło pół roku. Stwierdzono, że wina ZNP w Rawiczu nie była zasadniczą. Do nowych władz Koła weszli: ob. Wł. Dudziak — przewodniczący, Józef Ratajczak — sekretarz, Wiktor Mikołajczyk — skarbnik, Stanisława Śliwińska — członek zarządu. (wt)

Interwencje „Głosu" skutkują. Ob. Stanisław Kościański i Leon Brodziak z Bojanowa otrzymali należne pieniądze z Pomocniczej Spółdzielni w Rawiczu. (wt)

Co, gdzie i kiedy w Poznaniu

TEATRY

WIELKI — Dziś o godz. 19 **„Halka"** St. Moniuszki. W poniedziałek teatr nieczynny. We wtorek **„Cyrulik Sewilski"** Rossiniego; w środę **„Cyganeria"** Pucciniego; we czwartek **„Madame Butterfly"** Pucciniego; w piątek **„Traviata"** Verdiego; w sobotę **„Niziny" d'Alberta;** w niedzielę **„Uprowadzenie z Seraju"** Mozarta.

POLSKI — Dziś o godz. 19 **„Las"** Al. Ostrowskiego. Jutro teatr nieczynny.

NOWY — Dziś o godzinie 19.30 sztuka K. Simonowa **„Obcy cień".** W partii tytułowej J. Rudnicki, reżyseria Z. Karczewski. W pozostałych rolach: Barczewska A., Czajkowska M., Łopuszańska St., Wierzejewska Z., Chodacki Juliusz, Karczewski Zdzisław; Kotarski Eugeniusz, Kordowski J., Moliński O., Rudnicki J., Skwierczyński J. Dekoracje projektował Tadeusz Kalinowski. Jutro teatr nieczynny.

KOMEDIA MUZYCZNA — Dziś o godz. 20 **„Piękna oberżystka"** Goldoniego. Jutro teatr nieczynny.

MŁODEGO WIDZA — Dziś i codziennie o godz. 18 **„Dr Dolittle i jego zwierzęta".**

KINA

Apollo — o godz. 10 poranek **„Dziewczęta z baletu"**, 14, 16, 18 i 20 **„Orzeł Kaukazu"**; **Bałtyk** — o godz. 14.30, 16.30, 18.30 i 20.30 **„Nasz chleb powszedni"**; **Muza** — poranek filmowy o godz. 11 **„Spotkanie nad Łabą"**, 14, 16, 18 i 20 **„Pieśń prerii"** program składany; **Warta** — najnowszy program aktualności o godz. 10, 11 i 12 — o godz. 14 i 16 **„Szeroka droga"** i **„Odpowiedź"**; o godz. 18 i 20 **„Przeczucie"**; **Rialto** — poranek o godz. 10 i 12 **„Dusze czarnych"**, 14, 16, 18 i 20 **„Płomienie"**; **Letnie** (Park Targowy) — o godz. 16, 18 i 20 **„Pieśń Tajgi"**; **Piast (Starołęka)** o godz. 16, 18 i 20 **„Poszukiwacze złota"**.

CYRK nr 4 — ul. Ratajczaka — dziś o godz. 16.30 i 19.45.

WYSTAWY

Centralne Biuro Wystaw Artystycznych — Oddział w Poznaniu, al. Marcinkowskiego 28 „Doroczna Wystawa Związku Polskich Artystów Plastyków Okręgu Poznańskiego" otwarta w dni powszednie od godz. 10—18, w niedziele i święta od godz. 10—17.

MUZEA

Muzeum Narodowe czynne: w poniedziałki zamknięte, we wtorki, czwartki i soboty od 9 — 15, w środy i piątki od 13 — 19; w niedziele i święta od 10 — 15.

Muzeum Archeologiczne (ul. Sew. Mielżyńskiego nr 26/27) czynne w niedziele i święta od godz. 10—14, wtorki i czwartki 9—15, środy i piątki 13—19, w soboty 9—13, w poniedziałek zamknięte.

Muzeum Przyrodnicze (ul. Zwierzyniecka nr 19) — otwarte od godz 9 do 14.30.

Redakcja: Poznań ul Grunwaldzka 19 narożnik Marcelińskiej Telefony: redaktor naczelny 77-68 zastępca naczelnego redaktora 78-38 sekretariat 77-90 dział listów i interwencji 78-57 dział depesz 78-14, nocny 64-72.

Redaktor naczelny: Jan Zagierski

Redaktor naczelny przyjmuje w godz od 12—13

Prenumerata na „Głos Wielkopolski" przyjmuje P P K RUCH Nr konta — V-6714. Cena prenumeraty zleconej miesięcznie 135 zł kwartalnie 405 zł półrocznie 810 zł

Biuro ogłoszeń: Poznań ul. Gen. Świerczewskiego 3. — Telefon 62-31 — Konto PKO Poznań nr V-6777/110 czynne od godz 7—16.30 w soboty do 14.30

Wydawca: Spółdzielnia Wydawniczo-Oświatowa „Czytelnik". Delegatura w Poznaniu ul Grunwaldzka 19 telefon 77-67 62-70 i 64-75

Tłoczono Wielkopolskie Zakłady Graficzne Przedsiębiorstwo Państwowe Wydzielone Zakład Główny w Poznaniu K—1—11433

Radio

Niedziela, 24 września 1950

PROGRAM II

(Fala Poznania 249 m)

6.50 Początek audycji; 7.00 Fortepian skrzypce i organy kinowe; 8.00 Dziennik; 8.20 Piosenki w wyk. solowym i zespołowym; 8.50 Audycja SKRK; 8.55 Aktualności Poznania i program dnia; 9.00 Koncert organowy; 9.45 „Wieś tańczy i śpiewa". Wyk. zespoły ludowe z Szamotuł, Dąbrówki Wielkiej, Kościana i Zbąszynia; 10.20 „25-lecie twórczości Broniewskiego"; 11.15 Audycja Woj. Komitetu Odbudowy Warszawy; 11.20 Skrzynka ogólna Rozgł. Pozn. — listy radiosłuchaczy omówi A. Sikorski; 11.35 Pieśni morskie w wyk. chóru Rozgł. Pozn. pod dyr. Lubomira Szopińskiego; 11.45 Skrzynka Wszechnicy Radiowej; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej; 12.04 Przegląd czasopism; 12.15 Koncert; 13.15 Koncert orkiestry Klubu Mandolinistów „Echo" pod dyr. Feliksa Kapały z udziałem Alicji Sawickiej (alt). Przy fortepianie Janusz Kowalski; 13.45 Rosna spółdzielnie produkcyjne; 13.55 Muzyka ludowa; 14.20 Wiązanka melodii filmowych; 14.50 „Na swojską nutę"; 15.15 „David Copperfield" — audycja dla dzieci; 16.00 Śpiewa chór mieszany ZZK; 16.20 „Maria Konopnicka — poetka ludu"; 16.35 Melodie świata; 17.00 Dziennik; 17.20 Koncert chopinowski — gra Bella Dawidowicz; 19.00 „Wczoraj i przedwczoraj" — słuchowisko; 20.00 Dziennik; 20.30 „Krytykujemy"; 20.45 Audycja rozrywkowa; 21.25 Koncert orkiestry tanecznej; 22.05 Lokalne wiadomości sportowe; Ogólnopolskie wiadomości sportowe 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.15 „Na dobranoc"; 24.00 Koniec audycji.

OLEJARNIA
Wadzyński, Poznań, Niska 3
przyjmuje nasiona oleiste do wytłaczania. 8862g

MERCEDES 170
lub
OLIMPIĘ
górną, kupię.
Oferty: „Doskonały wóz", Głos Wielkopolski. K2145

Lekarskie

Nedzyńska lekarz-dentysta przyjmuje Poznań, Ratajczaka 15, 1 piętro, telefon 28-71. 8953g

Wolne posady

Pomoc domowa zaraz potrzebna na dobrych warunkach. — Poznań, Długa 5, m. 6. 8881g

Gospodyni lub pomoc domowa potrzebna na probostwo wieś. Oferty Głos Wlkp. dla 8856g. 8886g

Gosposię na dobrych warunkach przyjmę. Poznań, Sikorskiego 10, m. 4 od 13—15. 8892g

Nauka

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź skrytka 163 K1971

Sprzedaże

Sprzedam niedrogo sypialnię i stołowy stylowe. Oglądać: 15—18. Komandoria 5, m. 3. K2119

Pracownicy poszukiwani

Statystów przyjmuje Opera Poznańska. Zgłoszenia w Operze, pokój 27. K2146

2 kierowców do walców parowych, 30 murarzy, 25 cieśli, 50 robotników zatrudni natychmiast **Miejskie Przedsiębiorstwo Budowlane, Poznań,** Grobla 15, pokój 11. K2128

PAŃSTWOWE PRZEDSIĘBIORSTWO MIERNICZE
zakupi natychmiast nast. instrumenty:
Teodolity nowoczesne (Zeiss, Wild) o dokładności 1"—10".
Teodolity nowoczesne (lub noniuszowe z busolami typu Gerlach) o dokładności 20" do 1' (możliwie produkcja nowsza rok 37—39).
Tachymetry samoredukcyjne.
Niwelatory typu Wild, Zeiss itp. (koincydencyjne) o przewadze libeli max. 30" na 2 mm.
Niwelatory typu Gerlach tylko z kołem poziomym o przewadze libeli max. 30" na 2 mm.
Planimetry precyzyjne (rolkowe-tarczowe).
Arytmometry 18—22 miejscowe, lub sprzężone (podwójnie).
Tablice logarytmiczne i funkcji naturalnych 7—9 cyfrowe.
Dzieła Jordana.
Tyczki miernicze.
Łaty niwelacyjne, libele pudełkowe.
Taśmy stalowe 20 m.
Taśmy bazowe stalowe 20—50 m. lub taśmy stalowe miernicze z b. dobrej stali do ewentualnego przerobienia na bazowe.
Ruletki stalowe.
Informacje i oferty przesyłać pod adresem: Oddział P.P.M. w Poznaniu, ul. Walki Młodych nr 14. K2133

Fortepian Bechstein sprzedam okazyjnie. Oferty Głos Wielkopolski dla 8840g.

Pianino Jähne dąb korzystnie sprzedam, Poznań, Nowowiejskiego 11, m. 4. 3654p

Kupna

Kupię natychmiast samochód ciężarowy 3-tonowy. Zgłoszenia: Poznań, ul. Kościelna 36, warsztat samochodowy. 8833g

Wolne lokale

Domek jednorodzinny Puszczykowo, zwrotem kosztów do wynajęcia. Oferty Głos Wlkp. dla 8931g.

Różne

Welony suknie ślubne najmodniejsze wypożyczam welony upinam Mickiewicza 28 8032g

Dnia 21 września 1950 r. zasnął w Bogu, opatrzony Sakramentami św., mój najukochańszy mąż, nasz najdroższy i kochany ojciec, śp.

Jan Malinowski

przeżywszy lat 64.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 25 bm., o godz. 11 z kaplicy na cmentarzu jeżyckim w Poznaniu.

W ciężkim smutku pogrążeni
żona, córki i syn

Chrzan — Poznań

WIĘKSZE WYGRANE 62 LOTERII

2 dzień ciągnienia I klasy

Główna wygrana dnia 1.000.000 zł padła na Nr 3822 w Koszalinie.

Wygrane po 500.000 zł. padły na Nr Nr 28327 118735.

Wygrana 200.000 zł padła na Nr 66873.

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr 2723 6484 9839 18999 25078 28100 30525 50678 53918 91564 96153 119364 128834.

Wygrane po 40.000 zł padły na Nr Nr 7051 10447 14198 19068 24905 36197 46462 47964 48231 55046 61446 64379 65056 77974 80589 81958 82182 82268 89194 100551 109387 112693 122365.

Wygrane po 16.000 zł

565 1703 2290 3221 7301 12396 13145 15597 19468 21977 26854 27707 27998 32804 33323 39312 44804 48976 50331 54832 55734 56358 60919 63123 65275 65766 67470 71914 76073 76201 78784 81745 82931 92658 93266 94197 95170 96250 96300 96810 100308 101070 103271 106955 110547 111695 114673 115846 120103 125251 127168 127584.

Wygrane po 8.000 zł

147 3235 12432 13477 15675 17740 18507 19749 21282 22633 23260 25310 26182 27832 28541 29844 30595 30713 31609 31785 34649 35351 37105 38239 39050 39868 41304 41402 44307 46285 47024 474885 47860 48217 50392 50522 51635 52966 55694 55815 56235 57259 58866 59475 59565 60862 61041 63098 63970 64799 65252 66541 67016 67244 67784 71160 75580 75936 76866 79012 81306 82383 83406 84583 84673 86128 86621 86876 87980 88632 88658 89031 89085 89468 90079 91602 93451 93804 95028 95185 95344 96120 97080 97271 98641 101418 102604 102723 103252 103874 104758 105980 106233 108718 109337 110881 112525 113800 114364 114718 114817 117026

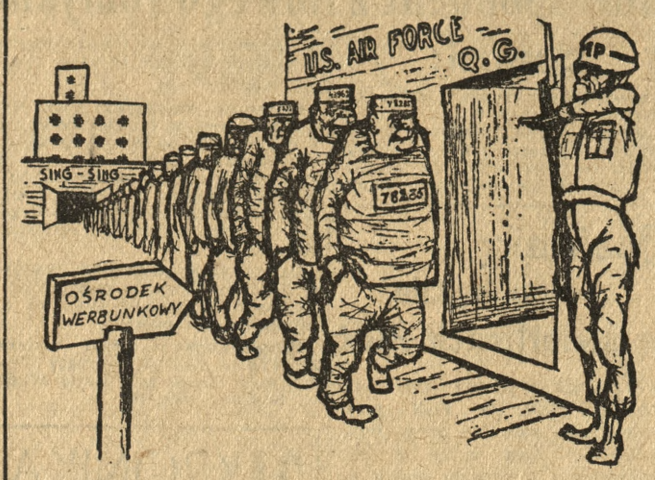

Werbunek ochotników dla amerykańskiego lotnictwa na Korei!

Na wesoło

JASKI

Jedna z Czytelniczek przyniosła mi do redakcji małe kartonowe pudełeczko, opakowane w bibułkę.

— Proszę przeczytać — powiedziała — być może treść warta jest uwiecznienia.

Podziękowałem i zostałem sam na sam z paczuszką. Po odwinięciu bibułki ukazał się moim rozciekawionym oczom duży nadruk na kartoniku:

Flirt na wesoło „POSTĘP"

Wydawca — Księgarnia Wydawnicza „Postęp" tłoczono w Sosnowieckich Zakładach Graficznych.

Nie jestem wrogiem gry towarzyskiej zwanej „flirtem". Uważam wprawdzie ten rodzaj miłosnego porozumiewania się za nieco archaiczny. Wątpię czy dziś są jeszcze ludzie tak nieśmiali, aby musieli uciekać się w tym względzie do pomocy zadrukowanych karteczek. Skoro jednak wydawca wydał tego rodzaju „flirt", jasne, że musiał mieć nań klientów.

Wstęp do gry, umieszczony na opakowaniu, przynosi następującą charakterystykę zabawy:

„Flirt miłosny „POSTĘP" jest całkiem nowym i oryginalnym opracowaniem tej doskonałej i od dawna znanej gry towarzyskiej. Flirt nie jest przeładowany wszelkiego rodzaju cytatami i wierszami, które są w zasadzie nudne i przestarzałe. Zwroty użyte w nim są wzięte z życia. Zabawia je niepoślednl humor i dowcip. Flirt potrafi zabawić najwybredniejsze towarzystwo".

A oto kilka celniejszych zdań, wyjętych z flirtu.

Zaloty:

— Raz się tylko żyje.

— Pocałunek? to już niemodne.

— Czasem mówi się „nie", aby podniecić...

— Wtedy poznacie naszą wartość, gdy będziemy na kartki.

— Gdybyś miał auto, moglibyśmy rozmawiać szczerzej...

Oświadczyny:

— Jestem zakochany po samą łysinę.

— Upiłem się tobą do szaleństwa.

— Jesteś warta grzechu, dziewczyno.

— Jesteś jak UNNRA, wytęskniona daleka, nieosiągalna. (!?!?)

— Kocham cię do szaleństwa, całym organizmem.

Miłosne propozycje:

— Wpadnij do mnie choć na chwilę.

— Zaczekam na ciebie na ulicy przed domem.

— Czy chcesz zażyć pieszczoty w mych ramionach?

— Pragnę z tobą zrobić jeden dobry interes — małżeństwo.

— Wybierzmy się na szaber.

Refleksje:

— Kochać tylko jednego(ą) to może być nudne.

— Długa marynarka — krótki rozum.

— Boję się męża...

— Najlepiej, jeśli przestanie, my już pleść te głupstwa!

*

Przestańmy i my.

Ciekawe tylko, dlaczego w ogóle dopuszczono do rozpowszechniania „Flirtu miłosnego na wesoło POSTĘP"?

Postęp?!

Przeczytałem cały flirt. Poza nazwą nie ma tam nic postępowego.

Przeciwnie.

Kołtuństwo aż cuchnie.

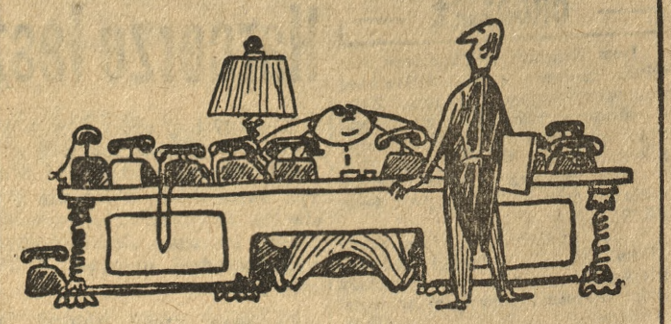

— Proszę sprawdzić, który to telefon zadzwonił właśnie...

Rehabilitacja BLASZANYCH WANIENEK

Witoldowi Zechenterowi w odpowiedzi na „Pieśń o blaszanych wanienkach" — Czytelniczka „Głosu" Janina K.

Są pieśni o ojczyźnie,
Są i o miłości.
O walecznych wojach,
O rodzinnej włości,
O morzu, o błękitach
Gwiazdami usianych,
Lecz nie było pieśni
O wannach blaszanych.

A jednak, wanienka
Stała się marzeniem —
Skoro jest poezji
Lirycznej natchnieniem,
No, bo proszę pana
Czy obywatela,
Mnie Wasze śpiewanie
Do rymów ośmiela.

Czy się cny poeto
Czasem nie mylicie,
Że chcąc kupić wannę
Trzeba mieć też dziecię?
Powiedzą Ci o tym
Wszystkie znane panie,
Że małe w wanience
Można zrobić pranie,
Że można też obmyć
Naczynia w wanience,
Dlatego wanienka
Potrzebna panience.
I można w wanience
Także kąpać nóżki,
Dlatego też stały
W ogonkach staruszki.

— — — — — —

Wanienki blaszane!
Ten tylko odczuje
Jakieście cenne
Kto was potrzebuje!

O męski rodzie!
Marny puchu wietrzny!
Nie wiesz, jakie w domu
Sprzęty są konieczne?

Śpiewaj więc poeto
Pieśni i piosenki,
Lecz nie twórz na temat
Blaszanej wanienki.

OJOT

POMYŁKA

Gentlemen! To pomyłka! Ja nigdy nie...

Dwaj policjanci mocniej nacisnęli wykręcone do tyłu ramiona jegomościa doprowadzonego przed komisję do badań działalności antyamerykańskiej.

Siedzący za stołem otyły przewodniczący komisji ujął gwałtownym ruchem miniaturkę figury wolności i warknął:

— Uspokój się, bo cię zaraz nauczę szacunku dla demokratycznej instytucji... Nazwisko?

— John Brown — odpowiedział doprowadzony.

— Zawód?

— Agent firmy Bromson Brothers.

— Od jak dawna trudni się akcja wywrotową, mającą na celu utrzymanie pokoju na świecie?

J. Brown ukląkł na kolana przed komisją.

— Zlitujcie się, to nieporozumienie, ale przecież firma nasza zajmuje się werbowaniem ochotników do walk na Korei. Wczoraj właśnie udało mi się pozyskać do armi amerykańsk... tj. armii ONZ trzech fachowców, którzy uprzednio pracowali w Luftwaffe i brali udział w nalocie na Coventry...

— Hmm... — zamyślił się przewodniczący — ale podobno osoba czytuje wywrotowe książki .., „Upadek Paryża" Ilii Erenburga...

Ależ skąd...—skamlał Brown — jedyną rozrywką kulturalną jaką uznaję, są rugby i baseball.

— W takim razie musieliście się wyrażać negatywnie o Coca-Cola!

— Nigdy w życiu. Jako przykładny Amerykanin przekładam Coca-Cola nad wszystkie przyjemności, nie wyłączając gumy do żucia!

— A co pan sądzi o Ricie Hayworth? —zapytał podejrzliwie przewodniczący.

— Jest urocza — odparł Brown — i spłonął takim rumieńcem, który nie pozostawiał żadnych tzw. wątpliwości.

Długo zastanawiał się przewodniczący nad następnym pytaniem.

— Już wiem! — krzyknął. — Pańska rodzina z całą pewnością solidaryzuje się z działalnością antyamerykańską!

— Ależ skąd! Starszy syn Jim jest członkiem Ku Klux Klanu, odznaczonym medalem za udział w zbiorowym lynchu, młodszy syn Gary jest morfinistą, więc w żadnej działalności nie bierze udziału a żona? ... Cóż jest po prostu aniołem ogniska domowego i robi świetną szarlotkę...

Przewodniczący powstał.

— I am sorry — powiedział — jest pan takim obywatelem, jakich pragniemy widzieć. To rzeczywiście było pomyłka.

— A z wami się policzę — powiedział znacząco w kierunku przerażonych policjantów.

— Rany Julek! Wygląda na to, że jesteśmy już w raju!

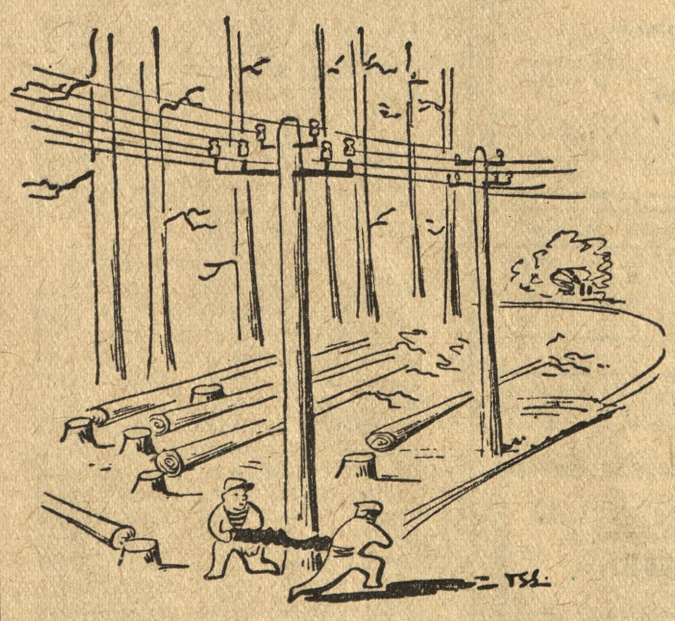

Rysunek bez podpisu

— Jeżeli natychmiast nie przestaniesz tyć w tak potworny sposób — to gdzie podzieją się nasze dzieci?

„...Jeżeli pan Koński będzie się o mnie pytać — to mnie nie ma... — ale żeby w to uwierzył, niech pani czyta książkę...!

AMERICANA

Amerykańska Liga Ochrony Zwierząt zaprotestowała gwałtownie przeciwko wysyłaniu małych psów do Korei, ponieważ lotnicy i marynarze amerykańscy używają ich jako maskotki podczas swoich „bohaterskich (czytaj gangsterskich!) raidów". Ministerstwo wojny odpowiedziało na to, że owe psy spełniają bardzo doniosłą rolę, gdyż przyczyniają się do podniesienia i utrzymania wysokiego „morale" w wojskach stacjonowanych na Korei.

Istotnie pieska moralność!

*

W jednym z artykułów amerykańskiego pisma „New York Times" napisano dosłownie: „Musimy być gotowi wysłać więcej wojska do Europy, musimy przejąć przodownictwo w zorganizowaniu wspólnej europejskiej armii pod wyłącznym dowództwem amerykańskim. Opatrzność powołała Stany Zjednoczone do tej roli".

Nie tak dawno temu, pewnemu „wybranemu" zdawało się, że „Opatrzność" powołała go do podobnej historycznej misji. Spoczywa obecnie pod ruinami swej stolicy. Nazywał się Adolf Hitler!

*

Poważne troski z powodu dobrych zbiorów w Ameryce, przyprawiające sfery amerykańskiego big bussinesu o bezsenność, osłabły ostatnio. Jak bowiem doniósł niedawno korespondent angielskiego pisma „Manchester Guardian" sytuacja uległa „poprawie!" W rezultacie — pisze ów korespondent — natura okazała się łaskawa. Ogromne susze, burze piaskowe i szkodniki zbożowe przybyły na pomoc. Żniwa więc będą o 15% niższe, aniżeli w roku 1949".

Ceny produktów rolniczych znowu wzrosną na giełdach. Ale cóż to za „poprawa" dla 15-milionowej armii bezrobotnych amerykańskich!

*

Podczas gdy Howard Fast oraz wielu dalszych postępowych pisarzy amerykańskich siedzi w więzieniu, z powodu swoich demokratycznych przekonań — pisarze innego pokroju cieszą się powodzeniem i sławą. Mianowicie zwykli złodzieje i zbrodniarze, którzy odsiadują w więzieniach amerykańskich długoletnie kary, zabrali się do spisywania pamiętników, chciwie wychwytywanych przez przedsiębiorczych wydawców i wydawanych w olbrzymich nakładach. Pewien przestępca kryminalny nazwiskiem Edwin I Booker, współpracujący z szeregiem pism, zarobił dotychczas 35 tys. dolarów.

Młodzież amerykańska ma więc skąd czerpać „wspaniałe i budujące" wzory!

*

W amerykańskich sklepach drogeryjnych, można nabyć oprócz pomadek do ust, oranżad, gumy do żucia, również i specyfiki lekarskie. Między innymi od pewnego czasu.. lekarstwo na rozum! Dziecko, które tego lekarstwa zażyje będzie od razu najlepszym uczniem, wzmacniając fantastycznie swą pamięć. Przy regularnym i stałym używaniu, może nawet z dziecka wyrość geniusz!

Nic dziwnego, że w Ameryce spotyka się tylu geniuszów, których wybujałe „idee i plany" doprowadzają do samobójstwi

MAR

Witold Degler

FRASZKI

Na odlew

Sprzeczka w tramwaju raz rozgorzała,
koniec jej słyszeć było mi danym:
— Pani się chyba z głupim widziała?
— Istotnie. Z panem...

Napięcie ilu wolt?

Patrzał elektryk na woltyżera,
kiedy w napięciu cyrk wprost zamierał:
„Żadna to sztuka — rzekł — mogę przysiąc,
on pięć wolt zrobił, ja robię tysiąc!"

O poecie

Nie zawsze mu dola szczęśliwa
beztroską drogę wymości:
nie sztuka się twórczo wyżywać —
lecz sztuka wyżyć z twórczości!

O pewnej zbankrutowanej kupcowej

Tylko trzy słowa:
stukilowa
„masa upadłościowa"!